

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 130 (1475)

Burdy obwiepolu we Lwowie.

Od szeregu dni prasa polska wszelkich odcieni zaabsorbowana jest głośnieymi wypadkami Lwowskimi, które z drobnego i lokalnego wypadku, kierowane odpowiednio przez wypróbowany w intrygrach politycznych obóz, stopniowo urastają niemal do miary wielkiej wagi zadania państwowego.

Rezerwując sobie wyczerpujące powiolenie dla tych zajęć na później, wolimy poinformowania opinii ograniczyć się na razie do faktycznego oświetlenia wypadków.

Zaczęło się wszystko od rzeczy bardzo blażej. W dzień Bożego Ciała w chwili, kiedy ulicami Lwowa przeciągała procesja, w jednym z żeńskich gimnazjów żydowskich zorganizowano na rekreację. Jak zawsze w podobnych wypadkach, w zakładzie powstał nieopisanym halas, a ponieważ ulicami przeciągał pochód, ała dzieciarnia rzuciła się do okien, aby się z bliska przyjrzeć procesji.

Jeżeli zastawić powagę i cel procesji z niefrasobliwością młodzieży, która dała upust naturalnej skądinąd tym wieku beztroście i wesołości, można przypuszczać, że niejednego uczestnika religijnego pochodu mogło to niemile uderzyć.

Tembardziej, że wchodzą tu niestety w niewykorzystane uprzedzenia rasowe, które jako czerpiące swe źródło z najniższych instynktów, nie znają zimnej i trzeźwej oceny rzeczywistości. Jeżeli jednak pomimo to — jak stwierdziło śledztwo w tej sprawie — i jak to wynika z o- nędzających oświadczenia p. min. Składkowskiego — uczestnicy pochodu nie zwrócili szczególnej uwagi na halas dzieciarni żydowskiej; świadczy to, iż ocena rzeczywistości w tłumie wzięła górę nad uprzedzeniem rasowym, świadczą to, że w zachowaniu się młodzieży żydowskiej nie było niczego takiego, co by mogło istotnie uczucia religijne obrazić. W tem obiektywnym oświetleniu cała rzecz sprowadza się do drobnego incydentu, nad którym normalnie z zupełnym spokojem przechodzi się do porządku dziennego.

A jednak incydent ten pociągnął za sobą poważne konsekwencje. Skąd się to wzięło? Na drugi dzień w niedawno założonym organie endecji lwowskiej w „Lwowskim Kurjerze Porannym” ukazała się prowokacyjna wiadomość, w której halas i pisk dzieciarni żydowskiej przedzierzgał się odrazu w kamienie, kawałki gzymsów i chleba, oraz sline, która jak z przysłówkiem rogu opfitego miała z ust dziewcząt żydowskich przy akompaniamencie lejących z góry kamieni łać się na uczestników religijnego pochodu.

Na tę komendę stanęły jak do apelu przygotowane odpowiednio już przedtem obie polskie organizacje korporanckie, które rzuciły się na kilka instytucji żydowskich, w tej liczbie na redakcję i drukarnię wychodzącego w języku polskim sjonistycznego organu prasowego „Chwila”, niszcząc doszczętnie urządzenia wewnętrzne i bijąc personel pracowniczy. Piszemy, że obie polskie organizacje korporanckie były zgóry do tego przygotowane, gdyż nie do pomyslenia jest, aby obrażone uczucia religijne wybuchły z całą namietnością dopiero w 24 godziny po rzekomej żydowskiej prowokacji, podczas gdy w czasie domniemanej prowokacji wcale o sobie nie dawała. Zresztą wystarczyć wyznaczonym jest tu protest młodzieży wszystkich innych akademickich organizacji przeciwko wyjątkowo obwiepolskim metodom.

Oczywiście miejscowe władze bezpieczeństwa, które zorientowały się w wytworzonej świadomości przez lwowską endecję sytuację, nie mogły

spokojnie przypatrywać się barbarzyńskiemu napadom niedowierzonych młodzieńszków, aresztowały więc około 40 najbardziej agresywnych korporantów oddając ich do dyspozycji władz sądowych, w których rękach śledztwo obecnie w tej sprawie spoczywa. Od tej chwili rozpoczyna się cała seria burd obwiepolskich. Przedewszystkiem korporancki obwiepol ogłosił na wszystkich wyższych uczelniach we Lwowie protestacyjny strajk, do którego wezwał swoje obwiepolskie ekspozytury na innych wyższych uczelniach. Równocześnie dzień w dzień organizuje szereg manifestacji, w których prowokuje władze bezpieczeństwa, zmuszając je do czynnego reagowania. W tej sytuacji niema niemał dnia, aby nie dochodziło do krwawego starcia między rozna- mietnionym tłumem, zorganizowanych młodzieńczych bojówek obwiepolskich a stojącą na straży prestige'u władzy państwowej policją.

Nie dalej jak wczoraj rozegrały się na ulicach Lwowa dwa krwawe starcia, które pociągnęły za sobą kilkanaście ofiar w policjantach i kilkadziesiąt w korporantach. Sytuacja jest tem groźniejsza, że pociągnięty przez firmowego endeka arcybiskupa Teodorowicza episkopat lwowski wydał w odpowiedzi na informację prasy o oświadczeniu ks. biskupa lwowskiego komunikat, który został tak zredagowany, że jest wodą na obwiepolski młyn. Z drugiej strony lwowskie władze bezpieczeństwa otrzymały polecenie, aby ani na krok nie ustępowały przed obwiepolskim terorem. W wyniku bowiem dokonanych u lwowskich działaczy endeckich rewizji ustalono ponad wszelką wątpliwość, że wypadki lwowskie rozgrywają się ściśle podług dyrektyw, idących z góry — z warszawskiego obwiepolu. Położenie więc się komplikuje i nie wykluczone, że w dalszym rozwoju wypadków wyższe uczelnie we Lwowie zostaną zamknięte. Lecz byłoby to równoznaczne z utratą przez młodzież akademicką całego roku szkolnego. Jeżeli uwzględnić podłożo zajęć lwowskich i ich szkodliwość dla państwa, zwłaszcza w momencie, w którym w Madrycie rozgrywa się batalja mniejszościowa, jest to jedyne bodaj wyjście. Prestiż państwa bowiem nie może doznawać szwanku, dlatego, że to dogadza zbankrutowanemu stronnictwu, które utraciwszy na wszystkich polach wpływy, czepia się ostatniego środka na podreparowanie swych sił, jakim dla endecji był i jest dotychczas — antysemityzm.

Jakna dalej idące represje są tu tembardziej wskazane, że obwiepol czyni rozpaczliwe wysiłki, aby wypadki lwowskie przenieść na teren innych uniwersytetów. Znajac obyczaje tego stronnictwa można zgóry przewidzieć, że obwiepol tak przedkobi broni nie złoży, że uczyni wszystko, aby, choćby nawet z największą szkodą dla państwa, stało się zadość jego partyjnym potrzebom. Od władz rządowych należy więc czekać zdecydowanych, radykalnych posunięć.

Przedstawienie polskie w Opolu.

BERLIN, 8.6. (Pat.) „Frankfurter Ztg.” donosi z Wrocławia, że przedstawienie teatru polskiego w Opolu odbędzie się prawdopodobnie w ciągu czerwca. Dziennik donosi, że o- dnośne czynniki urzędowe już udzieliły pozwolenia i wyraziły nadzieję, że czynniki miejskie w Opolu nie będą miały przeciwko temu żadnych zastrzeżeń.

Dziennik podkreśla, że Opole będzie miało najlepszą okazję do zrehabilitowania swej nadwyreżonej przez wykroczenia nacjonalistów opinii i wyraża nadzieję, że nie zaszkodzą, gdyby władze niemieckie i koła towarzyszące w Opolu wzięły w tem przedstawieniu udział.

Proces niewinnie skazanego Jakubowskiego.

BERLIN, 8. VI. Pat. Dzisiejszy dzień procesu Jakubowskiego ma być ostatnim w przesłuchaniu świadków. Naogół spodziewane jest zakończenie dziś postępowania dowodowego, a na wtorek zapowiedziane są przemówienia prokuratora. Mowa obrońcy i oskarżyciela prywatnego spodziewana jest w czwartek przyszłego tygodnia.

W toku dnia dzisiejszego zeznawał cały szereg świadków, którzy spotykali się z Jakubowskim w czasie przebywania w więzieniu. Wszyscy oni zeznawali zgodnie, że Jakubowski władał bardzo słabo językiem niemieckim i że porozumiewać się z nim po niemiecku było rzeczą trudną. Wszyscy świadkowie poza- tem stwierdzili, że Jakubowski, aż do końca twierdził, że jest niewinny.

Jeden z współwzięwionych przytacza, że Jakubowski tłumaczył mu, dlaczego nie powiedział przed sądem śledczym i przed prokuratorem wszystkiego, — sędzia bowiem i prokurator, którzy go badali, nie wierzyli mu i gdy Jakubowski pewnego razu wyraził swe zapatrywania, zapytali go, czy mógłby je udowodnić. Jakubowski przyznał, że dowodów żadnych nie posiada i wtedy sędzia śledczy miał go obrzucić wymiśłami.

Wielkie wrażenie wywołały zeznania urzędnika więziennego Krage, który stwierdził, że Jakubowski po zakomunikowaniu mu, że próba o ulaskawienie została odrzucona i że nazajutrz zostanie stracony, nie rozumiał tego co mówi. Nie rozumiał też, gdy go pytano, czy ma jeszcze jakieś ostatnie życzenie. Gdy wreszcie urzędnik wytłumaczył mu, o co chodzi, Jakubowski wyraził chęć zobaczenia raz jeszcze swej córeczki i dania mu na ostatnie chwile jego życia jego najlepszego ubrania. Lecz na życzenia te odpowiedział Jakubowskiemu inspektor więzienny, że spełnione być nie mogą, gdyż prokurator już odszedł.

Wreszcie w szeregu świadków zeznawał jeszcze szwagier babki zamordowanego dziecka, oskarżonej Kellerowej, kupiec Harnack, który oskarżył ją poważnie. Między innymi przyznał on, że Kellerowa powiedziała mu, że sąd bardziej będzie wierzył jej, jako babce dziecka, niż Jakubowskiemu. Dalej przyznał również Harnack, że Kellerowa miała mu kiedyś powiedzieć, że tak będzie zeznawała, aby Jakubowski został stracony. W związku z tem zeznaniem adwokat Brandt zwrócił się zapytaniem do Kellerowej, która początkowo zaprzeczyła, jako- by miała tak powiedzieć wreszcie przyznała, że wypowiedziała się w podobny sposób, podkreślając tylko, że wyraziła się w nieco odmiennie formie, mianowicie, miała powiedzieć tylko, że tak będzie zeznawać, aby Jakubowski nie wyszedł z więzienia, o straceniu jakoby nie mówiła.

Dziennikarze niemieccy w Poznaniu

POZNAŃ, 8.6. (Pat.) Wycieczka dziennikarzy niemieckich z Wrocławia, zwiedzających Powszechną Wystawę Krajową, złożyła wizytę p. wojewodzie poznańskiemu Dunin-Borkowskiemu, który odbył z dziennikarzami dłuższą rozmowę. Następnie odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości przez p. min. Bertonię. W czasie śniadania min. Bertoni wygłosił przemówienie, w którym powitał generalnego konsula niemieckiego i niemieckich dziennikarzy i wyraził zadowolenie z ich przybycia na Powszechną Wystawę Krajową.

W odpowiedzi przemawiał redaktor Kranold z Wrocławia, dziękując za gościnne przyjęcie i podkreślając dodatnie wrażenie, jakie na nim i jego kolegach wywarła wystawa w Poznaniu. Następnie przemawiał wiceprezes izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu dr. Maciejewski, poruszając temat zbliżenia gospodarczego polsko-niemieckiego. Po śniadaniu goście raz jeszcze zwiedzili Wystawę, poczem wraz p. wicekonsulem Wysockim odjechali do Wrocławia.

LETNISKO!!!

Dom na Zwierzyncu, obejmujący 2 ulice, do sprzedania. 5 mieszkań, ogród owocowy, studnia betonowa, niedaleko lasu itp. O warunkach — ul. Lwowska 12—8. 1564

Proces niewinnie skazanego Jakubowskiego.

BERLIN, 8. VI. Pat. Dzisiejszy dzień procesu Jakubowskiego ma być ostatnim w przesłuchaniu świadków. Naogół spodziewane jest zakończenie dziś postępowania dowodowego, a na wtorek zapowiedziane są przemówienia prokuratora. Mowa obrońcy i oskarżyciela prywatnego spodziewana jest w czwartek przyszłego tygodnia.

W toku dnia dzisiejszego zeznawał cały szereg świadków, którzy spotykali się z Jakubowskim w czasie przebywania w więzieniu. Wszyscy oni zeznawali zgodnie, że Jakubowski władał bardzo słabo językiem niemieckim i że porozumiewać się z nim po niemiecku było rzeczą trudną. Wszyscy świadkowie poza- tem stwierdzili, że Jakubowski, aż do końca twierdził, że jest niewinny.

Jeden z współwzięwionych przytacza, że Jakubowski tłumaczył mu, dlaczego nie powiedział przed sądem śledczym i przed prokuratorem wszystkiego, — sędzia bowiem i prokurator, którzy go badali, nie wierzyli mu i gdy Jakubowski pewnego razu wyraził swe zapatrywania, zapytali go, czy mógłby je udowodnić. Jakubowski przyznał, że dowodów żadnych nie posiada i wtedy sędzia śledczy miał go obrzucić wymiśłami.

Wielkie wrażenie wywołały zeznania urzędnika więziennego Krage, który stwierdził, że Jakubowski po zakomunikowaniu mu, że próba o ulaskawienie została odrzucona i że nazajutrz zostanie stracony, nie rozumiał tego co mówi. Nie rozumiał też, gdy go pytano, czy ma jeszcze jakieś ostatnie życzenie. Gdy wreszcie urzędnik wytłumaczył mu, o co chodzi, Jakubowski wyraził chęć zobaczenia raz jeszcze swej córeczki i dania mu na ostatnie chwile jego życia jego najlepszego ubrania. Lecz na życzenia te odpowiedział Jakubowskiemu inspektor więzienny, że spełnione być nie mogą, gdyż prokurator już odszedł.

Wreszcie w szeregu świadków zeznawał jeszcze szwagier babki zamordowanego dziecka, oskarżonej Kellerowej, kupiec Harnack, który oskarżył ją poważnie. Między innymi przyznał on, że Kellerowa powiedziała mu, że sąd bardziej będzie wierzył jej, jako babce dziecka, niż Jakubowskiemu. Dalej przyznał również Harnack, że Kellerowa miała mu kiedyś powiedzieć, że tak będzie zeznawała, aby Jakubowski został stracony. W związku z tem zeznaniem adwokat Brandt zwrócił się zapytaniem do Kellerowej, która początkowo zaprzeczyła, jako- by miała tak powiedzieć wreszcie przyznała, że wypowiedziała się w podobny sposób, podkreślając tylko, że wyraziła się w nieco odmiennie formie, mianowicie, miała powiedzieć tylko, że tak będzie zeznawać, aby Jakubowski nie wyszedł z więzienia, o straceniu jakoby nie mówiła.

Dziennikarze niemieccy w Poznaniu

POZNAŃ, 8.6. (Pat.) Wycieczka dziennikarzy niemieckich z Wrocławia, zwiedzających Powszechną Wystawę Krajową, złożyła wizytę p. wojewodzie poznańskiemu Dunin-Borkowskiemu, który odbył z dziennikarzami dłuższą rozmowę. Następnie odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości przez p. min. Bertonię. W czasie śniadania min. Bertoni wygłosił przemówienie, w którym powitał generalnego konsula niemieckiego i niemieckich dziennikarzy i wyraził zadowolenie z ich przybycia na Powszechną Wystawę Krajową.

W odpowiedzi przemawiał redaktor Kranold z Wrocławia, dziękując za gościnne przyjęcie i podkreślając dodatnie wrażenie, jakie na nim i jego kolegach wywarła wystawa w Poznaniu. Następnie przemawiał wiceprezes izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu dr. Maciejewski, poruszając temat zbliżenia gospodarczego polsko-niemieckiego. Po śniadaniu goście raz jeszcze zwiedzili Wystawę, poczem wraz p. wicekonsulem Wysockim odjechali do Wrocławia.

LETNISKO!!!

Dom na Zwierzyncu, obejmujący 2 ulice, do sprzedania. 5 mieszkań, ogród owocowy, studnia betonowa, niedaleko lasu itp. O warunkach — ul. Lwowska 12—8. 1564

We wtorek 11 czerwca b. r., jako w miesiąc od zgonu najukochańszego naszego Ojca i Teścia

ś. † p.

RESTITUTA SUMOROKA

zostanie odprawione żałobne nabożeństwo w kościele św. Jakóba o godz. 8-jej rano, o osiem zawiadamiają krownych, przyjaciół i znajomych Zmarłego

1712 DZIECI.

Dalszy ciąg prowokacji endeckiej we Lwowie.

Krwawe burdy rozagitowanych obwiepolaków.

LWÓW, W dniu 7 b. m. o godz. 17 zebrał się akademicy tłumnie w katedrze i przed katedrą celem wzięcia udziału w procesji. Po procesji akademicy zebrał się na Placu Marjackim, gdzie zamierzali manifestować, zostali jednak przez policję rozprośzeni. O godz. 20 grupy akademików zaczęły gromadzić się na ul. św. Zofii i ul. Pułaskiego, jednocześnie inne grupy manifestantów zebrały się na placu Targów Wschodnich i na placu Akademickim. Na teren Targów Wschodnich wyruszył oddział policji pod dowództwem komendanta wojewódzkiego policji państwowej Grabowskiego.

Wobec nieusłuchania wezwania do rozejścia się, policja kilkakrotnie interwenjowała, przyczem kilku demonstrantów zostało kontuzjowanych. Ostatecznie manifestacja na placu Targów Wschodnich została zlikwidowana.

Również manifestację na placu Akademickim zlikwidowała policja pod kierunkiem zastępcy wojewódzkiego komendanta P. P. komisarsza Raszczyńskiego

O godz. 21.30 tłum akademików zebrał się ponownie na placu Marjackim, gdzie liczba manifestantów doszła do 2 tys. osób. Na miejsce manifestacji tej, prócz organów policyjnych zjawili się umyślnie delegowani urzędnicy starostwa grodzkiego, którzy daremnie kilkakrotnie zywali manifestantów do rozejścia się.

W czasie zajęć wczorajszych we wszystkich wypadkach zauważono w tłumie wiele mętów społecznych, wyciekających na sposobność grabieży. Męty te usuwała policja państwowa z całą bezwzględnością. W ciągu manifestacji w dniu 7 b. m. policja zmuszona była interwenjować kilkanaście razy. Manifestanci obrzucali policję kamieniami. W czasie tych zajęć poturbowano 8 akademików i około 11 innych osób cywilnych. Po stronie policji ranny został aspirant Szydłowski i 6 posterunkowych. W czasie zajęć widzianem było, że nawet przywódcy akademików nie panują już nad tłumem.

Burdy obwiepolskich studentów w Warszawie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj o godzinie 12 przed bramą uniwersytetu zebrała się grupa studentów z powodu zapowiedzianego wiecu, jednakże rektor uniwersytetu zawiadomił studentów, że wiec odbyć się nie może. Wobec tego, że zgromadzonych było więcej niż tysiąc osób, przedstawiciele naczelnego komitetu akademickiego uważali za wskazane wiec doprowadzić do końca. Na wiecu tym powzięto cały szereg rezolucji, zwróconych przeciwko rządowi z powodu wypadków lwowskich i jednocześnie solidarności z obwiepolską młodzieżą we Lwowie. W tym czasie przedstawiciele młodzieży demokratycznej w swojej odezwie podkreślili co następuje: Studenci armii studentów w dniu 7 b. m. policja zmuszona była interwenjować kilkakrotnie, by przez nacisk zewnętrzny wywierać wpływ na te władze. Nicosiagnię się tego przez import nielegalnych odczew, ni przez nielegalne uchwały, powzięte na nielegalnym wiecu. Jednakże młodzież endecka nie usłuchała odczew młodzieży demokratycznej i powzięła cały szereg antypaństwowych uchwał, poczem rozeszła się.

Demonstracje akademików w Poznaniu.

POZNAŃ, 8.6. (Pat.) Kilka organizacji akademickich zwołało na sobotę 8 b. m. wiec collegium medicum z powodu wypadków lwowskich. Ponieważ przez zapowiedziane dopuszczenie publiczności z poza uniwersytetu wiec akademicki nabierał cech wieców publicznych, rektor uniwersytetu nie zgodził się na odbycie wiecu w gmachu uniwersyteckim. Wobec tego studenci urządzili dorozny wiec przy domu akademickim. Studenci po wysłuchaniu kilku przemówień poczęli się rozehodzić. Część uczestników wiecu udała się w stronę ulic, gdzie mieszczą się sklepy żydowskie i poczęła demonstrować, wznosząc różne okrzyki, przyczem z grupy demonstrantów, do których przyłączyło się wiele gapiów, rzucano kamienie w szyby sklepów i w okna synagogi. Policja wkroczyła bezwzględnie i zamknęła ulice, rozproszywszy demonstrantów w różnych punktach miasta. 37 demonstrantów policja aresztowała, przeważnie za nieposłuszeństwo wobec zarządzeń policyjnych. W związku z temi demonstracjami urząd bezpieczeństwa wydał odezwę, nawołującą do zachowania spokoju.

Madrycka sesja Rady Ligi Narodów.

Dyskusja nad raportem komitetu trzech.

MADRYT, 8.VI. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie komitetu Rady rozpoczęło się od oświadczenia delegata Kanady Danduranda, który w formie najzupełniej wyraźnej zaproponował odroczenie obrad nad raportem komitetu trzech. Po Danduranda w długim przemówieniu niemiecki delegat Schubert poświęcił wiele czasu na uwagi krytyczne odnośnie tego raportu komitetu trzech. Następnie przemawiał Briand, który oświadczył, że komitet i rada komitetu mają prawo powziąć decyzje o odroczeniu debaty.

Po kilku dalszych przemówieniach, m. in. delegat Rumunji Titulescu i Finlandji Prokope stwierdzili, że żaden z członków Rady nie stawia wyrażnego wniosku o odroczeniu dyskusji, wobec czego Rada postanawia przystąpić do omówienia raportu. Delegat angielski, ambasador w Madrycie, Graham oświadczył, że otrzymał od swego rządu polecenie popierania raportu.

Min. Zaleski zaznaczył, że raport jest dla jego rządu do przyjęcia w głównych liniach, zastrzegł jednak sobie możliwość czynienia uwag co do innych szczegółów raportu, gdyby tego zaszła potrzeba w czasie debaty.

Przyjęcie konkluzyj raportu trzech.

MADRYT, 8.VI. (Pat.) Agencja Havasa podaje: Rada Ligi Narodów przyjęła konkretne konkluzje raportu trzech, dotyczącego zmiany w stosowaniu dotychczasowej procedury przy badaniu petycji mniejszościowych. Rada Ligi odłożyła do wtorku dyskusję nad uzasadnieniem raportu, który potwierdził raz jeszcze tezę, podtrzymywaną zawsze przez Radę Ligi w roli Rady w akcji ochrony mniejszości i odrzucono pogląd, jakoby Liga Narodów była prawnie obowiązana do zorganizowania stałego systemu ochrony mniejszości.

Sprawa mniejszości.

MADRYT, 8. 6. Pat. W wyniku dzisiejszego posiedzenia komitetu Rady Ligi usiłowania delegata niemieckiego, a częściowo kanadyjskiego, co do dotychczasowego stosunku Rady do obrony sprawy mniejszościowej i do obowiązującej dotychczas procedury, należy uważać za zlikwidowane.

Są jednak możliwości dalszego

wystąpienia delegatów niemieckich w przyszłym tygodniu z okazji złożenia projektu rezolucji przez sprawozdawcę Rady. Niema jednak widoków, aby mogły być przyjęte jakiekolwiek odmienne postanowienia poza drobnymi zmianami w kierunku większej kontroli nad sprawami mniejszościowymi, na co się zresztą wszyscy delegaci godzą.

Obrady komitetu, złożonego z przedstawicieli tych samych państw, co Rada wykazały zupełne odosobnienie delegatów niemieckich w ich interwencji co do uprawnień Rady, wynikających z traktatów mniejszościowych. Delegacja niemiecka popiera tylko w pewnej mierze delegata kanadyjskiego. Chwiejne stanowisko delegata Finlandji stanowi trzeci głos, odbiegający od opinii wszystkich pozostałych członków Rady.

MADRYT, 8. 6. Pat. Adatci i Quinones de Leon wspólnie z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Drumondem i kilku urzędnikami sekretariatu zredagowali stosownie do polecenia danego im przez komitet Rady Ligi, propozycje, zawarte w raporcie, opracowanym w Londynie w styczniu b. r., a dotyczącym się reformy procedury w sprawach opieki nad mniejszościami narodowymi.

Na początku dzisiejszego posiedzenia komitetu Rady, które trwało od 11 do 12, Adatci odczytał powyższe propozycje, Delegat niemiecki Schubert zaznaczając, że propozycje raportu nie zadawalniały Niemiec, oświadczył jednak, że Niemcy skłonne są do ich rozpatrzenia. Delegat rmuński Titulescu wyraził się o propozycjach żywciliwie. W czasie dalszej ożywionej dyskusji kilkakrotnie interwenjował Briand, wskazując na trudności, któreby wynikały, gdyby komitet próbował wprowadzić zbyt poważne zmiany do procedury obecnie przyjętej. Komitet przyjął wszystkie propozycje Adatciego i Quinones de Leona i odniósł się niechętnie do propozycji Schuberta, według której państwo o ograniczonych interesach mogłoby brać udział w obradach komitetu, które- mu polecono byłoby zbadanie skarg mniejszości narodowej, którą interesuje się dane państwo.

Postanowiono, że komitet Rady zbierze się raz jeszcze w przyszłym wtorek po przejeździe min. Stresmana, — w nadziei, że będzie można osiągnąć porozumienie i przedstawić Radzie raport ogólny, jednogłośnie przyjęty.

Oświadczenia Brianda.

MADRYT, 8.VI. (Pat.) Korespondent Agencji Havasa donosi: Min. Briand zagadnięty o obiegających wiadomościach, o mających się jakoby rozpocząć rokowaniach w kwestjach, wynikających ze złożenia raportu ekspertów finansowych, oświadczył w sposób kategoryczny, że niema wcale zamiaru zajmować się w Madrycie innymi zagadnieniami, jak temi, które zapisane są na porządku dziennym Rady Ligi Nar.

Henderson przybywa do Madrytu

MADRYT, 8.VI. (Pat.) W kołach Rady Ligi spodziewane jest przybycie we wtorek nowego angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona do Madrytu.

Roczne Koedukacyjne Kursy Handlowe

A. BILDZIKIEWICZA
w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 5-5

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Kursów od godziny 6 do 7-jej wieczór.

Kronika telegraficzna.

Organizacja bezrobotników urzędza w przyszłym tygodniu ogólnopństwowy zjazd w Moskwie. Program przewiduje m. in. otwarcie centralnego antyreligijnego muzeum w Moskwie. Będzie to piętnaste z kolei muzeum tego rodzaju w Związku sowieckim.

Na odbytych zebraniach robotniczych w Nowogrodzie uchwalono rezolucję, domagającą się zaprzetolenia dzwonów cerkiewnych na drut miedziany.

Centralny komitet Mopru przekazał 20 tysięcy rubli komunistom berlińskim na pomoc dla ofiar wypadków pierwszomajowych.

Dziś czwarty dzień WYŚCIGÓW KONNYCH w POŚPIESZCZE z totalizatorem ORAZ KONKURS HIPPICZNY DLA PAŃ.

1717

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost protestów.

Sfery bankowe zwróciły uwagę na zgoła nieoczekiwane zjawisko. Przypuszczano, że z nastaniem ciepłej pory roku liczba protestów się zmniejszy, albowiem przedsięwzięcia handlowe rozpoczęły targi, klientela nabywała po dobrych cenach wszelkiego rodzaju towary. Tymczasem liczba protestów w bankach zamiast się zmniejszyć, stale się zwiększa.

Ża, nie może nabywać nic dla siebie, i z braku gotówki zmniejsza się w ten sposób obrót. Kupcy prowincjonalni, którzy na to liczyli, zaopatrzyli się w większe ilości towarów, jednak wobec dalszego zastojów w handlu nie są dziś w stanie zapłacić w terminie weksli, dopuszczając je do protestu.

Z CAŁEJ POLSKI

Nawozy sztuczne. Fabryki nawozów sztucznych pracują bardzo intensywnie. W państwowej fabryce Związków Azotowych w Chorzowie wytworzono w kwietniu 18.700 tys. kg. azotniaku. Z powodu zakończenia wiosennej już w marcu, wysyłka azotniaku w kwietniu była mniejsza. Sprzedaż osiągnęła kwotę 2.850.000 zł.

Wysłano w kwietniu ogółem 20,6 tys. tonn nawozów potasowych, wobec 34,7 tys. tonn w marcu r. b.

Fabryki superfosfatu ustaliły na sezon jesienny 1929 r. następujące ceny na superfosfat przy wagonowym odbiorze: za 100 kg. netto superfosfatu mineralnego 16 proc. luzem; przy parzytecie Gdańsk (Kaiserhafen lub Olivaer Tor) zł. 18,76; przy parzytecie Poznań (Luboń lub Starolegka) zł. 14,24; przy parzytecie Katowice złotych 14,40; przy parzytecie Warszawa—Wschodnia zł. 14,40; przy parzytecie Lwów —Podzamcze zł. 14,88; przy parzytecie Wilno zł. 15,20.

Wcześniej odbył. Przy odbiorze superfosfatu do 20 czerwca 1929 r.—bonifikata po zł. 80, od 10-tonowego wagonu, przy odbiorze od 21 czerwca do 15 lipca 1929 r.—bonifikata po zł. 15, od 10-tonowego wagonu.

SPORT

Czwarty dzień wyścigów konnych.

Konkurs hipiczny dla pań.

Dziś na torze wyścigowym w Pośpieszcu przed właściwymi wyścigami odbędzie się emocjonujący i żywo interesujący sportmenów konkurs hipiczny dla pań o trzy nagrody honorowe po przez 8 przeszkód wysokich do 1 mtr. i szerokich do 2 mtr. 50 cm. w tempie 300 mtr. na minutę.

na Puginale i Lordrie, p. Jadwiga Radzyńska-Franciewiczówna na Lazarzu i Laiku, p. Lucja Chelkowska na kl. Obyta, p. Marja Zdziechowska na Poldzie i p. Marja Paprocka na Legiendarnym.

Początek konkursu o godz. 2-ej min. 30 pp.

Następnie rozegranych będzie 6 gonitw.

Estończycy i Łotyzy w Wilnie w dn. 15 i 16 VI.

Jak swego czasu podawaliśmy jeżdżąca do Wilna w dniach 15 i 16 czerwca na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne znakomici zawodnicy z Estonji i Łotwy. Wileński Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki posiada już konkretne dane co do przyjazdu zagranicznych gości, ktorými możemy się podzielić z naszymi czytelnikami.

należą rekordy państwowe na 400 mtr. (51 s.) i na 110 mtr. przez płotki (16,2).

Niemniej od niego sławny jest Tissfeld, który ustanowił 2 rekordy Estonji na 800 (1:58,2) i 1500 mtr. (4:10).

Był on tryumfatorom biegu 800 mtr. na ostatnim trójmeczu bałtyckim w Rydze gdzie pokonał znakomitego naszego rodaka Kostrzewskiego.

Trzecią znakomitością jest Beldzinski, Polak poddany estoński do

którego należy rekord Estonji na tym dystansie (15:34).

W Rydze zwyciężył on bezapelacyjnie bijąc naszego doskonałego zawodnika Kusocińskiego.

Wspomnieć wreszcie należy o doskonałych miotaczach: Meimerze i Sulem, którzy w trójmeczu bałtyckim zajęli 2 pierwsze miejsca w rzucie oszczepem rzutami około 60 mtr.

Łotwa przysłała również swych najlepszych reprezentantów.

Dość wspomnieć o rekordziście Łotwy w biegach 100 (11 s.) i 200 mtr. (22 s.) Rudsits, który posiada również rekord państwowy w skoku w dal (693) lub o Kivitsu zwyciężyły trójmeczu bałtyckim w biegach 100 i 200 mtr.

Do czołowej klasy łotewskiej należy również Muzis, który będzie startował w Wilnie w biegach 400 i 800 mtr.

Czasz jego 52,4 i 2:02,7 mówią same za siebie.

W skoku o tyzce Wieczerek (3 p. sap.) będzie miał groźnego rywala w Saxisie, który na ostatnich zawodach w Rydze uzyskał wynik 340 identyczny z wynikiem sławnego Estończyka Tamunana.

Listę znakomitych gości uzupełniają godnie Resenberg (rzut dyskiem) i Jurgis (rzut oszczepem)

Za pana startować będzie świetna zawodniczka estońska Teitelbaum która posiada rekordy Estonji w biegu 100 mtr. (12,8) i w skoku w dal (526 cm.) Pozaatem startować będzie ona w rzucie dyskiem, w której to konkurencji osiąga ponad 34 mtr.

Lekkoatletykę kobiecą Łotwy reprezentuje p. Dauksza która startować będzie w biegach i żuchach.

Jak więc widzimy z tego pobieżnego zestawienia sił zawody zapowiadają się arcyciekawie.

Mistrzostwa klasy A. Wil. Z. O. P. N. 1 p. p. Leg. — Pogoń 1:0 (0:0)

Pogoń grała b. słabo i zasłużyła na przegraną w wyższym stosunku. Sytuację ratował jak zawsze niezawodny Nowak.

Winę przegranej ponosi zastawiający skład.

Niedzielnie imprezy Stadion Sp. Okr. 6sr. W. F. Piłomont.

G. 17 mecz koszykówki 1 p. p. Leg. g. 17 p. p. Leg.

Belska Sp. 6 p. p. Leg.

G. 17 Mecz o mistrz. klasy A. Ognisko — A. Z. S.

Głędta warszawska z dn. 8.VI. b. m. WALUTY I DEWIZY:

Table with 2 columns: Currency/Location and Exchange Rate. Includes entries for Belgja, Holandia, Londyn, Wloony, Paryż, Praga, Szwajcaria, Stokholm, Wiedeń, and Marka niem. w obr. nieloj.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z SĄDÓW

Jeszcze jeden proces komsomołu wileńskiego.

Z pośród 13-stu podsądnych skazano 11-tu.

Pierwszy wydział sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Bobrowskiego przy udziale p. p. sędziów Kuszejki i Świąteckiego rozpoznawał znowu sprawę grupy wyrostków oskarżonych o udział w antypaństwowej organizacji p. n. Komunistycznej Młodzieży.

Na ławie oskarżonych znalazło się 13 Żydów w wieku od 12 do 22 lat, którzy w dn. 2 sierpnia r.ub. celem zamieszkania t. zw. „Tygodnia Młodzieży Komunistycznej” zebrał się na ul. Rydzka Śmigłego, by stworzyć demonstracyjny pochód.

Intervencja policji sprawiła, że zbiegowisko zostało rozproszone, a czynniejsi organizatorowie w liczbie 26 osób byli zatrzymani. Na miejscu w ręce władz wpadła szmata czerwona z napisami wyrotowymi.

Z pośród zatrzymanych 13-tu, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 102 cz. 1 k. k.

Oskarżenie wniósł podprokurator p. Szaniawski.

W charakterze obrońców wystąpili adwokaci: Zasztowt-Sukiewicz, Czernihow, Kuciel-Krajewski, Prejss, Frydman, Teswoe, Marciniowski i Jankowski.

Do sprawy powołano około 30 świadków, z których 11 ze strony oskarżenia. Jako biegły wystąpił referent wydziału bezpieczeństwa publ. na wojew. p. Dominik Piotrowski.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Za wzięcie udziału w spisku, związanym w celu dokonania zamachu na ustroj państwowy i całosci terytorjum Polski, sąd skazał na osadzenie w domu poprawczym na 2 lata każdego z ograniczeniem praw stanu następujących podsądnych: Topnacha, Zaka, Szereszniwskiego i Szejna oraz za udział w zbiegowisku publicznym w dn. 2 VIII r. ub. który zebrał się w celu wyrażenia zyczliwości względem spisku komunistycznego skazano: Alperowicza, obu Ginsbergów, Gurwica i Fejgelmana na osadzenie w więzieniu na 1 rok każdego i Chorona i Gutkiewicza na taką karę przez 9 miesięcy.

Wszystkim skazanym na poczet wymierzonych kar zaliczono odbyty 9-ciomiesięczny areszt prewencyjny. Ka—er.

Postulaty urzędników państwowych

złożone p. prem. Światalskiemu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jak się dowiadujemy stowarzyszenie urzędników państwowych złożyło p. prem. Światalskiemu memoriał w sprawie postulatów pracowników państwowych. Przedstawiciele stowarzyszenia urzędników państwowych oczekują obecnie na audjencję w związku z postulatami. Memoriał zawiera następujące żądania: podniesienie poziomu płac urzędników do ich realnych wartości w roku 25, wypłaty zalegających dodatków mieszkaniowych za rok 25. Ponadto urzędnicy domagają się znowelizowania obowiązujących przepisów pragmatyki, uregulowania spraw urzędników prowizorycznych, którzy wbrew wyraźnym ustawowym przepisom zakreślającym służbę prowizorycznych na lat 5 pracują do lat 6, 7 i więcej, pozostając na stanowisku pracowników prowizorycznych. Również porusza memoriał konieczność uregulowania kwestji urlopow i godzin nadliczbowych. Sprawa ta nie jest uregulowana. W zakończeniu memoriał domaga się uregulowania spraw emerytalnych.

We wstępie do memoriału pracownicy państwowi podkreślają, że żądania ich w zakresie materialnym są żadaniami, które się znajdują na gruncie minimum utrzymania.

Zjazd Federacji Obrońców Ojczyzny.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś o godz. 11.30 p. Prezydent weźmie udział w otwarciu dorocznego zjazdu Federacji Obrońców Ojczyzny. O godz. 3 popł. Prezydent będzie obecny na rozgrywce o puchar narodów na zawodach hipicznych w Łazienkach.

O godz. 9 wieczór odbędzie się na zamku raut dla Federacji Obrońców Ojczyzny.

Niszczycielski pochód lawy Wezuwjuza.

RZYM, 8.VI (Pat). Jak donoszą z Neapolu do „Giornale d'Italia” przy obecnym wybuchu Wezuwjuza strumień lawy zniszczył szereg domów w wiosce Discepa i zbliża się do wioski Tresingo, której mieszkańcy uciekają w popłochu.

Walne zgromadzenie L. O. P. P.-u.

WARSZAWA, 8.6. (Pat). Dnia 8 b. m. w gmachu instytutu aerodynamicznego w Warszawie rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia sprawodawczego Ligi Obrony Powietrznej Państwa przy udziale 83 delegatów komitetów wojewódzkich L. O. P. P. z całej Rzeczypospolitej.

Król angielski jedzie do Piszczan.

WIEDEN, 8.6. (Pat). Dzienniki donoszą z Pragi, że zarząd zdrojowiska w Piszczanach otrzymał od przybocznego lekarza króla angielskiego Jerzego zapytanie, czy możliwy byłby przyjazd króla do Piszczan celem przeprowadzenia kuracji. Zarząd zdrojowiska zawiadomił dwór, że może oddać do dyspozycji króla całe skrzydło luksusowego hotelu „Thermia”. Wyjazd króla Jerzego do Piszczan projektowany podobno jest na koniec czerwca.

700-lecie uniwersytetu w Tuluzie.

PARYŻ, 8.6. (Pat). Prezydent republiki Doumergue wyjechał do Tuluz na uroczystości, związane z 700-leciem uniwersytetu tamtejszego.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnal: Kukulka. NIEDZIELA, dnia 9 czerwca 1929 r. 10:15: Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. 11:45—11:55: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 11:56—12:10: Sygnal czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 14:00—15:00: Tr. z Warsz. odczyt rolniczo. 16:10—16:35: Bajeczki dla najmłodszych opowia Zofja Tokarzykowa. 16:35—17:00: Wystąpił jako malarz — odczyt wygł. prof. U. S. B. Tadeusz Sztybel. 17:00—19:00: Uroczystość otwarcia VII Zjazdu Delegatów Ognisk Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powozecznych Województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego. Transmisja z Sałi Śniadeckich U. S. B. 19:00—19:20: Wolna Trybuna (Aktualna dyskusja radjostacja cz. przed mikrofonem). 19:20—19:45: Transmisja z Warsz. Dzieło nowożytne Japonii: odczyt prof. Bohdana Richtera. 19:45—20:00: Program na dzień następnny. Komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20:00—20:30: Słuchowisko „Małżewka Filomatów” — Warty Niedzielańskiej-Dobaczewskiej. 20:30—22:00: Tr. z Warsz. Koncert wieczorny. — 22:00—22:25: Tr. z Warsz. — odczyt p. t. „Tegoroczne nagrody literackie — Zofja Nałkowska — nagroda m. Ledzi — real. Zdzisław Debiński. 22:25—23:00: Komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 23:00—24:00: Tr. z Warsz. Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dn. 10 czerwca 1929 r. 11:56—12:10: Sygnal czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12:50—13:00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 15:10—15:35: Tr. z Warsz. Odczyt o zawodzie inżyniera. 17:00—17:20: Program dzienny, repertuar teatrów i kin. chwilka literacka. 17:20—17:30: Komunikaty L. O. P. P. 17:30—17:55: Opowiadania dla młodzieży wygł. Hanna Kozłowska. 17:55—18:45: Tr. z Warsz. Muzyka lekka. 18:45—18:55: Komunikaty P.W.K. z Poznania. 18:55—19:20: Odczyt p. t. „Historia Operetki” — wygł. prof. M. Józefowicz. 19:20—19:45: Utwory Czesława Jankowskiego — wygł. Zbigniew Śmiałowski. 19:45—20:00: Program na dzień następnny, komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20:00—20:25: O tak zwanym kalendarzu „Imlion słowiańskich” — odczyt wygł. prof. U.S.B. Witold Taszycki. 20:30—22:00: Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina. — 22:00—22:25: Tr. z Warsz. Prezentacja przed mikrofonem zagranicznych ekip z racji zakończenia międzynarodowych konkursów hipicznych. 22:25—23:00: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne. 23:00—24:00: Muzyka taneczna z Krakowa.

Ze wspomnień oświatowca.

(Zalącznik do kwestjonariusza.)

III.

Akcja książeczkowa największego rozmachu nabrała od roku 1897, kiedy to weszliśmy w bezpośredni kontakt z ludem w całym niemal kraju, siedząc tutaj na miejscu. Stało się to na skutek obsadzenia dwóch (potem przybył trzeci) składów rolniczych i młynów hr. Tyszkiewicza.

Na ul. Wileńskiej Nr. 8 istniał skład maszyn rolniczych p. f. „Plug”, należący do spółki społecznej z mianowicie: Karola Falewicza znanego demokracji, Leona Bieleckiego oświatowca z Warszawy, Tadeusza Wróblewskiego, Ignacego Parczewskiego i Alfonsa potem zaś Jana Żongolowicza.

Gdy rada adwokatów poleciła Wróblewskiemu wycofać się z interesu, który chociaż miał tendencje społeczne, był jednak handlowym, zaważował tam jeden udział a że i pomocnik dyrektora, którym był Jan Żongolowicz, był potrzebny, przeto moją wielką przyjaźnią p. Kaz. Poniatowski, uważał się mnie tam wpackować. Jakoż istotnie wpackowałem w charakterze współpracownika i posiadacza połowy udziału.

Ponieważ moja działalność oświatowa miała całkowite uznanie wszystkich, bez wyjątku, moich współpracowników i angażując mnie liczyli się z tem, że i lokalu firmy użyję do roboty oświatowej i czasu sporo temu poświęcę, więc nie krepując się mogłem się oddać umiłowanemu zajęciu.

Wkrótce „Plug” stał się głównym punktem z którego, po całym kraju rozchodziła się niezliczona ilość mniejszych i większych paczek wydaw-

nictw ludowych. Ale były i inne jeszcze punkty. Dzięki Edwardowi Jaszińskiemu, który był dyrektorem przedsiębiorstwa Przymysłowo-Handlowych Antoniego hr. Tyszkiewicza, takimi punktami stały się skład maszyn rolniczych, należący do tego ostatniego, a znajdujący się przy ul. Trockiej Nr. 9, gdzie rozdawanie prowadził Fiheł i Szulakowski i młyn tegoż Tyszkiewicza, przy ul. Stefański, do którego zboże wozono furmankami z całego niemal kraju. W młynie rozdawnictwo prowadził nasz stały współpracownik Piotr Osiniński.

To rozsiewanie po kraju wydawnictw ludowych, dokonywane było przy bliskim udziale członków koła: wanowskiego, Perzanowskiego i Sosnowskiego.

Pod koniec roku 1899-go, główna kwatery puszczania w świat książeczek, przeniesiona została do nowo otworzonego składu piszącego te słowa przy ul. Trockiej Nr. 19.

Zapasowe składy wydawnictw znajdowały się w różnym czasie: u pp. Józefy Puciatówny, Kazimierzostwa Stefanowskiego, Adama Rymaszewicza, u naszych obu introligatorów: Myszkowski i Lewina, oraz w księgarńiach Makowskiego i Zawadzkiego.

Oprócz książeczek, puszczaliśmy dużo egzemplarzy gazetek wydawanych w Warszawie: „Gazety Świątecznej”, wydawanej i redagowanej przez Promyką i „Zorzy” redagowanej przez Maksymilianą Malinowską a wydawanej przez Kolo Oświatowe na czele z Mieczysławem Brzezińskim. Nie kosztowało to nas drogo bowiem, dzięki przychylności redaktorów dla naszej akcji, placiliśmy tylko połowę ceny. Na wydawnictwach książeczkowych tych zawiadza które były w obrębie wpływów Brzezińskiego i Hirsfelda, też przeważnie mieliśmy cenę z ustępstwem 50 proc.

Gdy Kolo Nr. 1 w chwili wielkiej potrzeby, zwróciło się do Warszawy o pomoc to ta, okazana w naturze t. j. w książkach przybrała takie rozmiary, że o wiele przewyższała nasze. Wogóle z Warszawy otrzymywaliśmy znaczną pomoc a głównie od Polaków z Litwy i Białorusi tam zamieszkałych. A jak wielkie zrozumienie dla znaczenia oświaty ludu i jaką ofiarnością na cel ten wykazywała miejscowa ludność polska!

Akcja ta urwała się z wybuchem rewolucji w roku 1905.

Podatem tutaj nazwiska przeważnie tych tylko osób, które należały do organizacji zekonspirowanych, to t. zw. Kół, nie wspominając wcale o bardzo licznych współpracownikach i sympatykach, których mieliśmy nie tylko w całym kraju lecz i poza krajem. Wymienię dwóch tylko, którzy przez czas dłuższy, byli odbiorcami biblioteczek i t. zw. kompletów małych, a którzy, tytułem ofiary, wnosili kwoty nieraz znacznie przewyższające wartość otrzymywanych wydawnictw. Byli nimi: Stanisław Pożaryski ze Skirana (pow. święciański) i Bronisław Wróblewski z Wiżulan (pow. wileński).

Osobna karta należy się akcji naszej uczenia dziatwy. Robiliśmy to od roku 1894. Znajdowaliśmy chętną tę się zając panienkę lub panią i do niej skierowaliśmy. Tak np. niedawnym zmarłego muzyka Kordeckiego i jego siostrzyczkę, uczyla czytać i pisać panna Dybowska, późniejsza doktorowa Domaszewiczowa.

Z uczeniem dziatwy, w pierwszych latach, szło bardzo ciężko. Trudno było o chętnę do uczenia panie i panielki, ale niełatwo było i o rodziców takich, którzyby tak za darmo, na propozycję niewiadomo kogo, zgodzili się posyłać dziatwę na naukę.

Koniecznym było pozyskać zaufanie tych sfer (stróżów, wyrobników, rzemieślników drobnych). Postanowiliśmy przeto z p. Piotrowiczową, żoną urzędniczą Banku Ziemskiego osobą wielkiego oddania się sprawom społecznym, zająć się dobroczynnością, traktując to nie jako cel lecz jako środek. Plan był taki: wplerać rodzicom wyświadczyć jakąś przysługę, wyrobić sobie opinie dobrych ludzi, a potem już sięgnąć po dziatwę. Stworzyliśmy t. zw. „pomoc bratnią” do której, oprócz p. Piotrowiczowej, piszącego te słowa, i jeszcze paru osób, należała młodzież rzemieślnicza: p. Michał Nosowicz, obecny współnik p. Sztralowej („czerwonej”) brat jego, obecny właściciel zakładu krawieckiego, Alfons, Jan Laudanowski i kilku innych. Głównie dzięki zabiegom p. Piotrowiczowej napływały ofiary jak w gotówce tak również i w fantach.

Po niejakiem czasie, gdy tu i ówdzie poznano nas jako właśnie „dobrych”, zasługujących na zaufanie, ludzi i o dziatwie już nie było trudno, „Pomoc bratnią” istnieć przestała.

W tym samym mniej więcej czasie, poczęły się rozwijać szkoły tajemne, prowadzone przez Emme Dmochowską i Zmacyńską. W r. 1900 zmieniłmy system uczenia dziatwy i my. Doręciliśmy p. Piotrowiczowej 100 rubli z udanej loterii fantowej i poprosiliśmy o zorganizowanie Koła dla prowadzenia szkolek. Weszły do tego Koła oprócz p. Piotrowiczowej: pp. Dawidowska, Turówna, późniejsza Wolańska, Stefanowska, Woźnicka Eleonora, Kuczewska Józefa i inne. Kolo to, które potem otrzymało nazwę Koła V, żadnej więcej pomocy od nas nie wymagało dając „sobie całkowicie radę a pracowało bardzo intensywnie i z wielkim pożytkiem. Szczególną dzielnością odznaczała się

na stanowisku prezeski Dr-wa Józefa Kuczewska i p. El. Woźnicka.

Szkółki nasze dla dziatwy, szkoła ludówek, wszystko co było prowadzone pod ziemią, (ale pod koniec już wcale nie głęboko) wszystko to zeszło ze świata podczas rewolucji w r. 1905 a w miejsce tego powstały instytucje, które prawie legalnie te sama pracę prowadziły.

Oprócz prac o których wyżej, bez przerwy, przez cały ciąg 10-ciu lat (1895—1905) odbywały się różne wykłady i pogadanki prowadzone dla terminatorów i młodzieży rzemieślniczej. Prelegentami byli: Gabriel Rodziewicz, niezamordowany, świetlanej pamięci Alojzy Perzanowski i wielu, wielu innych.

Kończąc moje gryzmoły chcę się zastanowić, czy praca oświatowa, prowadzona przy pomocy wydawnictw legalnych, była w okresie, o którym mowa, niezbędna, czy od niej mogły zdradzić w swoich posiadach mury Banku na Mickiewicza 8? Twierdzą że nie. Czy ktokolwiek za cały ten czas, uciepiał w Wilnie za swoją działalność oświatową?—Nikt. Wprawdzie ja, od r. 1901-go, miałem dosyć długo trwającą zatarg z żandarmeryją i policją ale wynikł zatarg ten na całkiem innym terenie. Dni kilka był więziony kolega z pierwszego koła p. Józef Sosnowski, ale on i dotychczas nie wie za co to go spotkało. Czy firma „Plug”, która przez dwa lata była jednym z najbardziej ożywionych punktów puszczania wydawnictw i załatwiania klienteli, uciepiała z tego powodu?—Nie. A może uciepiała młyn i skład maszyn hr. Tyszkiewicza?—Również nie. Była para wypadków zapłacenia kar (po 50 rubli) na wybitną nieostrożność i to w dziedzinie pracy kulturalnej. Np. dr-stwo Dmochowski zapłacił rubli 50 za to, że ci, którym udzielił sali na

przedstawienie amatorskie, kurtyne (od nas pożyczona) pozostawił na podwórku i tam kilka dni trzymał. Przeciwn takim karom, ja np. nic nie miałem bo one miały znaczenie wychowawcze.

Do przestrzegania były dwa warunki: trzeba było zrobić wszystko możliwe ostrożnie, i oczywiście, nie zwracać się, jak to nasi legalści, nie zrażeni niepodzeniami, lubili, o pozwolenia.

Pewne rzeczy władze mogły tolerować ale nie mogły udzielać pozwolenia na nie, nie mogły ich legalizować, ale gdy o coś proszono i odmówiono pozwolenia to potem dla podtrzymania „prestżu własnej” istnieć przeskądano.

Taktyka więc naszych lojalistów, pilnujących z nadzwyczajną czujnością, żeby w społeczeństwie naszym nic się nie działo bez pozwolenia przystawa, sprawnika lub policmajstra, była wielką przeszkodą w rozwoju życia narodowego.

Jakby tam było przedtem — niewiem, ale po roku 1894-ym, po głosnych i tak kompromitujących władze wypadkach w Kroszach, na rzeczy niewinne patrzono przez palce. Potem, gdy jedne po drugich poczęły wypływać na widownię lityery: SDL i B, PPS, SR, władze istotnie szczerze i z oddaniem się nimi zajęły ale to były lityery liczne i roszczone i o jakąś równość w oczach władz, nasze skromne, pozabawione wszelkich kantów „O”, nawet pretendować nie mogło.

Zygmunt Nagrodski.

We wczorajszym odcinku „Ze wspomnień oświatowca” w sprawie 5-tych ominięto dwa nazwiska dwóch członków Koła z mianowicie: Stanisława Iwanowskiego i Bronisława Swengrubena, co niniejszem uzupełniamy.

Z okazji Zjazdu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W dniu dzisiejszym zjądą do Wilna na obrady trzydniowe delegacji Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego. Jest to doroczny zjazd zarówno sprawozdawczy jak i programowy, odbywający się rokrocznie w tym miesiącu, będący zakończeniem roku szkolnego.

Dwa referaty: „Dziesięciolecie szkolnictwa, polskiego na Ziemiach północno-wschodnich” i „Oświata państwowa” — wyraźnie określają, po jakiej linii pójdą obrady Zjazdu. Jest więc rzeczą uzasadnioną, że zjazd budzi zainteresowanie.

Rola bowiem nauczycielstwa szkół powszechnych jest znaczną w całości kształcenia życia i pracy społecznej ze względu na jego liczbę, rozmieszczenie na całym terenie, zatem bezpośrednio związane z tym terenem, wreszcie ze względu na charakter jego pracy zawodowej. To umożliwi nauczycielstwu oddziaływanie na ujęcie pracy społecznej w ten sposób, jak tego dany teren wymaga.

Blizsze zapoznanie się z warunkami pracy szkolnej nauczycielstwa, a tem samym i społecznej postawi przed oczyma naszymi warunki, w dobie dzisiejszej niedopuszczalne. Wprawdzie pisze się o tem i mówi wiele, jednak zmiany tego stanu nie widać. Jesteśmy obecnie świadkami zasadniczych i daleko idących zarządzeń w zakresie higieny, zarządzeń wprowadzonych w życie z całą konsekwencją, a gdyby te same miary zostały zastosowane do szkół, znaczny ich procent należałoby bezwzględnie zamknąć.

Gdy z jednej strony szeroko idzie hasło szczególnej opieki nad dzieckiem, które jest najdroższym skarbem narodu, z drugiej toleruje się to, że dziecko wiejskie, żyjące w swej chacie w warunkach poniżej najprymitywniejszych wymagań higieny, w podobnych warunkach spędza kilka godzin dziennie i w izbie szkolnej. Jakże tragicznie i nędznie wygląda na wsi symbol oświaty.

A śmierć zaczyna zaglądać coraz częściej i do nędznych mieszkań nauczycielskich, gdzie podcina przedwcześnie młode życia, zbierając plon coraz obfitszy. Jeśli to jest dziś, gdy nauczycielstwo—to siły młode, zdrowe,— co będzie później?

Pisać o tem byłoby nicelowym, gdyby warunki te nie mogły ulec zmianie, tak jednak nie jest. Wprawdzie stworzenie nauczycielstwa na naszych ziemiach tych warunków życia i pracy, jakie ma nauczyciel w województwach zachodnich, jest niemożliwe ani dla państwa, ani dla samo-

no na sale posiedzeń publicznych nowo zreorganizowanego Uniwersytetu. Badania renowatora sali, p. Hoppena, wykryły około 20 motywów ornamentacyjnych, zdobiących ściany i plafon. Dekoracje te nie były jednak bynajmniej freskami, jak utrzymywali nasi monografści, nie były bowiem robione na świeżym tynku, lecz było to zwykłe malowidło na suchym gruncie, wykonane przy zastosowaniu wody wapiennej lub farb klejowych. Większość tych prac dekoracyjnych wykonali — jak przypuszcza p. Hoppen — pomocnicy Smuglewicza z jego kartonów i pod jego okiem, albowiem Smuglewicz niechętnie podejmował się czynności, wymagających rusztowania.

O szczegółach ornamentacji wizerunków dotychczas niewiele, albowiem barwna litografia w „Albumie” Wilczyńskiego, przedstawiająca wygląd sali z epoki Muzeum Komisji Archeologicznej, ukazuje wyrażenie jedynie fryz, okalający ramy 3 płócien, które stanowiły oryginalną ozdobę plafonu, oraz motyw dekoracyjny trójkątnych lunet okiennych, a dawniejsi, naoczni świadkowie tych rzeczy zadawali się bardzo ogólnikowym opisem. Wyraźniejsze są opisy malowideł olejnych na płótnie, zdobiących plafon i boki sali. Wcale wyraźnie przedstawia też litografia, olbrzymich rozmiarów płótno, zdobiące środek sklepienia. Wyobraża ono Minerwę, wieńczącą sławnych mężów. Obraz ujęty był w złożone drewniane ramy, rzeźbione przez ówczesnego profesora rzeźby w Uniwersytecie, Jelskiego. Przedłużenie tego obrazu po jednej i po drugiej stronie wzdłuż plafonu stanowiły jako motyw dekoracyjny wspaniałe gryfy z lirą (po parze z każdej strony); za gryfami — znów po jednym płótnie, z tych jedno przedstawiało, według przekazanych nam opisów, genjusza sławy, drugie — genjusza cnoty. Te dwa płótna były wycięte kolisto, a umieszczone je w polach prostokątnych, stanowiących geometryczne przedłużenie ram obrazu środkowego. Ramy tych pięciu pół prostokątnych plafonu, którego długość wynosi 18 m., okalał wspaniały fryz o motywach akantusowych.

12 płócien olejnych zdobiło półarkadowe gzymsy na ścianach międzyokiennych, biegnące w stronę stropu, oraz także gzymsy po obu stronach drzwi wejściowych. Płótna te przedstawiały głowy sławnych w starożytności poetów, filozofów i uczonych. Przymocowano je wieńczącami do wymalowanych poprzednio na ścianie biustów, przeniesiono je zatem podobnie jak owe 3 płótna na sklepieniu sali, z pracowni artysty. Biusty te, jak świadczy Kirkor w swych „Przechadzka po Wilnie” i niemniej potwierdziły to ocalałe pod tyńkiem rosyjskim szczątki, wykonane były w kolorze „trawistym”.

Pod względem kolorystycznym przedstawiała się całość wnętrza mniej więcej tak:

Sala ogólnie utrzymana była w tonach srebrzysto-złocistych z wyjątkiem tła gryfów, które było niebieskie, oraz dwunastu biustów i rozpiętych nad nimi wieńców z liści dębowych, które były wykonane w kolorze trawistozłocistym.

Wielkiej ceny pierścionki brylantowy, który Smuglewicz w r. 1805 otrzymał od cesarza Aleksandra, może być do pewnego stopnia miarą, jak cenili jego dzieło przyzywająca do świętości współczesność.

Po skasowaniu Uniwersytetu Wileńskiego (r. 1832) aula nie miała specjalnego przeznaczenia. Zaczęła stopniowo niszczeć od chwili, gdy ją przyznano po zamknięciu Akademii Medyko-Chirurgicznej, Gimnazjum Wileńskiemu (r. 1842). Wówczas to zamieniono ją na jadalnię dla uczniów, odbywały się tam też sejmiki gubernalne, kilkakrotnie służyła jako sala dla koncertów publicznych.

W r. 1855 powstaje dzięki usilnym zabiegom Eustachego hr. Tyszkiewicza Komisja Archeologiczna Wileńska, a przy niej sławne w dziejach Wilna Muzeum starożytności, które znalazło główne pomieszczenie w Auli. Wówczas to odnowiono jej wnętrze, zaopatrzone sale w stosowne urządzenia i Aula znów wróciła do dawnej świętości. Z tego też czasu pochodzi rysunek w „Albumie” Wilczyńskiego.

Ale ta świętość trwała niedługo. Po upadku powstania styczniowego zamknięto Komisję (1865), a na jej miejsce powstała: „Wileńska Publiczna Biblioteka i Muzeum”. Na aulę przyszedł wyrok śmierci.

W r. 1868 zdarto płótna Smuglewicza, sale otynowano, poczem udekorowano ją w typowym dla owych czasów „pietuskowym” stylu cerkiewnym.

Dziela tego dokonał malarz rosyjski Griaznow i odtąd przez lat 60 legenda tylko mówiła tam o polskiej świętości i chwale.

Przed dwoma laty byłem świadkiem prac przedwstępnych, mających na celu zbadanie możliwości odnowy. Zdarło tynek rosyjski i wówczas wystąpiły tu i owdzie mocno wyblakłe, niewidoczne niemal dla oczu laika ślady ornamentów; w miejscach, gdzie były niegdyś płótna Smuglewicza — gołe płamy. Zarządco próbnego opukiwanie starych tyneków: tynek odstawał i w ogromnych polaciach odpadał z dotknięciem, było więc widoczne, że o konserwacji zabytku niema mowy, w tych warunkach trzeba się

było decydować, czy postawić nad wszystkim krzyżyk, czy też dokonać całkowitej rekonstrukcji naprzekór wszelkim trudnościom. Wiemy, że zostało wybrane to drugie.

Niesposób opisywać dokładnie, jaki był przebieg pracy i jakie trudności nastercały się realizatorom dzieła. Ograniczyć się do omówienia rzeczy najważniejszych.

Pierwszym zadaniem renowatora było ocalenie niektórych przynajmniej części tynku, jako odtąd dla prac rekonstrukcyjnych, oraz skopijowanie pozostałych ornamentów. Po dokonaniu tych zabiegów otynowano całą salę, pozostawiając tylko miejsca ozdobne.

Teraz przyszła kolej na właściwą, kapitalną część dzieła: z przekalkowanych resztek ornamentów trzeba było sporządzić kompletne kartony.

Nie była to praca łatwa i wogóle tylko dzięki temu możliwa, że rozmieszczenie widocznych jeszcze motywów miało charakter wyraźnej rytmiczności. Stwierzenie owej rytmiczności układu dało p. Hoppenowi podstawę do poszukiwań szczegółowych, których wynikiem było — jak już wspominałem — ustalenie liczby elementów (około 20 motywów ornamentacyjnych). Z elementów tych zrodziła się wreszcie kompozycyjna całość, odpowiadająca ściśle temu, co w ogólnym wyrazie zaznaczyło się na litografii w „Albumie” Wilczyńskiego.

Tryumf artysty-renowatora był więc zupełny, tem bardziej, że niektóre partie trzeba było skomponować całkiem oryginalnie.

Zwykłym trybem, t. j. przy zastosowaniu t. zw. przepióchów i pyłu węglowego, przeniesiono teraz ornament z kartonów na ściany, poczem wykonano prace odręczne techniką kazeinową. Ocalałe na pozostałych częściach tynku resztki malowideł, pozwolili tu p. Hoppenowi imitować najdokładniej fakturę pierwotną.

Wiele kłopotów nastęrczał dobór barw. Odbitki litograficzne w różnych egzemplarzach „Albumu” dawały wskazówki niezbyt pewne, wykazując znaczne różnice kolorytu, tem mniej mogły tu pomóc przekazane nam opisy.

Pozostał zatem jeden sposób, jeśli rekonstrukcja miała być wierna. Uważano mianowicie pierwotnie te części, co do których najmniej było wątpliwości, w jakim tonie było wykonane poprzednio. Za takie uznał p. Hoppen niebieskie pola gryfów, następnie owe popiersia, których ślad trawistozłocisty wyraźnie się odcinał, wreszcie tu i owdzie znaczący się ślad srebrzystego podcieniowywania ornamentów. Ustalenie tych szczegółów zezwoliło artyście drogą prób na dobranie barw innych i zharmonizowanie całości. Okazało się przytem, że ton złocisty ornamentu, przeważający w malowidle dekoracyjnym sali, w identycznym rodzaju wykazała litografia barwna w jednym z egzemplarzy wspomnianego „Albumu”, co należało uważać za całkowite potwierdzenie artystycznego eksperymentu.

Płócn Smuglewicza — rzecz oczywista — rekonstruować się nie dało.

Popiersia wraz z głowami, zachowując pierwotny ich kształt ogólny, skomponował p. Hoppen w całości na nowo, czerpiąc przeważnie podobizny ze znanego i najlepszego w tej dziedzinie dzieła Bernulliego, traktującego o greckiej ikonografii. Dwa skrajne, okrągłe płótna plafonu zastąpiono ornamentem kolistym z rozetą pośrodku.

Zupełnie oryginalnie i odrębną techniką — a tempera — skomponował też p. Hoppen głowę Chrystusa, dając jej bardzo subtelną stylizację i zbliżając się w jej wyrazie do słynnego obrazu Leonarda da Vinci. Głowa ta, w owalu o motywach roślinnych z amorkami po bokach, widniejąca ze ściany frontowej, będzie niespodzianką dla tych, którzy znają litografię z „Albumu” Wilczyńskiego: tam obraz (którego zresztą nie wspomina żaden ze znanych mi opisów sali) ma wyraźnie charakter ikonowy.

Nowością jest też ornament pasa pilastowego na ścianie frontowej i napis łaciński w owalu nad drzwiami o odnowieniu sali, w miejsce dawniejszego obrazka, przedstawiającego trupa czaraszki.

Centralną, najpotężniejszą część plafonu postawiono na koniec. Po zdarcie tynku rosyjskiego ukazały się tam ślady jakiegos malowidła barokowego oraz wyraźny ślad gipsowej plastycznej rami barokowej, okalającej niegdyś malowidło. Obraz był wykonany oleju na gruncie gipsowym i przedstawiał Matkę Boską w koronie Jagiellońskiej, osłaniającą czarnym płaszczem 14 jezuitów, oraz Trójcę św. w otoczeniu aniołków. Głowy owego kolegium jezuitskiego były niewidocznie portretowane.

Nasunęło się przypuszczenie, że jest to dzieło sławnego u nas niegdyś malarza, Szymona Czechowicza, którego najcenniejsze obrazy zdobią kościoły św. Katarzyny w Wilnie, lub też przynajmniej pod okiem Czechowicza obraz ten został wykonany. Smuglewicz, jak wynikałoby z opisu rzeczy, przystąpił do dzieła klasyczne płótno w złożonych ramach drewnianych w miejsce jezuitskiego plafonu po zdarcie jego ram gipsowych. Domniemany obraz Czechowicza (nie wymieniany co prawda przez żadne inwentarze ani słowniki) postanowiono odrestaurować i dopełnić w ten sposób dzieła odnowy.

Podjął się tej pracy p. Kazimierz Kwiatkowski i wykonał ją w zasadniczości części z właściwą mu maestrią i całym pietyzmem dla szacownego zabytku. Dokończył renowacji obrazu p. Hoppen.

W tem miejscu nasunąć się jednak muszą poważne wątpliwości.

Skoro klasyczna wyrażnie miała być dominanta w całości ornamentacyjnej wnętrza, czy godzi się konserwować jego dawną część barokową, która, różniąc się od całej reszty charakterem malarskiej techniki, wnosi tam oczywisty dysonans?

Czy nie lepiej było, gdyby ktoś z przedstawicieli kierunku klasycznego w współczesnym malarstwie wileńskim dał na miejsce zdartego płótna smuglewiczowskiego kompozycją własną?

Listy z Paryża.

MONTMORENCY.

Cmentarz w Montmorency, miasteczku położonym nieopodal Paryża, jest czigodną pamiątką w sercu każdego Polaka. Tu bowiem składali na sen wieczny swe kości emigranci powstania listopadowego; tu spoczywał, aż do czasu przewiezienia na Wawel, Adam Mickiewicz, tu spotykamy szereg nazwisk znakomych Polaków ósmego dziesiątka ubiegłego stulecia. Dość wspomnieć najznamienitszych artystów, generałów, uczonych, których nazwiska wyrzeły się na kamieniach grobowców. A więc leżą tu J. U. Niemcewicz, generał Kniawiec, Cypryan Norwid, generał Władysław Zamojski, historyk Karol Sienkiewicz, generał Dembiński, Wojciech Sowiński (muzyk), Delfida Potocka; ostatnimi laty złożono tu do snu wiecznego ciało Władysława Mickiewicza i Jego żony. Są tu tylko czołowe nazwiska legjonu Polaków, spoczywających na cmentarzu w Montmorency. Znajduje tu się bowiem około 200 grobów (często pojedynczy zawiera szereg nazwisk) a cyfra zmarłych dochodzi zapewne do tysięcy osób; jest to więc niejako kawał ziemi ojczystej wśród dalekiej obczyzny.

Zapewne zapytasz czytelniku, dlaczego poruszyłem tu właśnie temat, który może ci się wyda zbyt cennym wśród piękna budzącej się do życia wiosny, gdy czas może większy mówić o różach aniżeli o cmentarzu. Wybac, ale w tym wypadku niemasz słusznosci i wierzę mi, że cmentarz w maju, jest zapewne najcudowniejszym i najradośniejszym miejscem, dokąd z chęcią myśli ludzka się kieruje. Że tak jest, dowodem tego doroczna uroczystość w Montmorency, urządzana przez Bibliotekę Polską w Paryżu w maju każdego roku; o tym szczególe naogół w Polsce wie się niewiele, a jednak jest to zwyczajem bardzo miły i oparty na głębokim przywiązaniu do ideologii naszych poprzedników walk o wolność Rzeczypospolitej.

Datuje się on od roku 1842 t. j. od następnego roku po śmierci Niemcewicza. Była to inicjatywa wspólna, wyszła z kół emigracji, oddawania holdu rokrocznie ubywającym towarzyszom i kolegom niedoli, a chowanym prawie wyłącznie na cmentarzu w Montmorency. Niewątpliwym wpływ miały zapewne na utrwalenie się tej idei Adam Mickiewicz, rozmyślający o obcowaniu ze zmarłymi, co naskazał „Dziadów”. Przytem termin wybrano 21 maja ewent. najbliższą niedzielę po tej dacie; przyczyna tego była chęć zespolenia pięknej uroczystości z budzącą się naturą, a więc niejako z symbolem nadziei na lepszą przyszłość. Bo trzeba nam wiedzieć, że owi starcy, weterani walk o wolność, wierzyli w zmartwychwstanie Polski, jak w własną śmierć.

Wszak w testamentie J. U. Niemcewicza znajdujemy klauzule, polecającą pewną część prezeń pozostawionego funduszu, złożyć na procent i następnie sumę wraz z procentami wypłacić temu, kto odzyszcze niepodległość Polski. Niewiem czy kto się obecnie zatroszczył o sprawdzenie, o ile egzekutorowie testamentu wypełnili wolę zmarłego i czy rzeczywiście pieniądze te zostały; zresztą mniejsza z tem; chodzi o rzecz ważniejszą: o podkreślenie tej nigdy nie słabnącej wiary w nieśmiertelność Narodu i Państwa. To nie byli ludzie pokroju różnych obecnie b. wpływowych (niestety!) jednostek, które [tu na paryskim bruku za jedynie racjonalną politykę, uważały poddanie się zupełnie Rosji carskiej. Tacy panowie chodzą po Paryżu, deklamują o Polsce, ale zarczają Ci drogi czytelniku, że na uroczystości w Montmorency na szczęście nie bywają; zmiołaby ich fala wstępu wobec tych dostojnych mężów, którzy wierzyli nieśmiertelności i z imieniem Ojczyzny umierali na obczyźnie.

Biblioteka Polska w Paryżu, — wierna tradycji urzędu rokrocznie pielgrzymkę na cmentarz w Montmorency. W tym roku, jak zwyczajem, rozpoczęła mszą św. w kościele w Montmorency, odprawioną przez kler polski. Symboliczny jest moment polskich słów modlitwy do Matki Boskiej a równocześnie kazania wygłaszane przez kapłana, Polaka w języku francuskim. W mszy brały udział liczne delegacje stowarzyszeń polskich we Francji, ze sztafardami i insygniami. Uformowany po nabożeństwie długi pochód, ru-

Wymagałoby tego logika zadania, które brzmiało: ponownie zrealizowanie koncepcji Smuglewicza.

W najistotniejszej części zadanie to zostało spełnione i sala naogół ma dzisiaj wygląd taki, jaki jej przed 125 laty nadał Franciszek Smuglewicz.

Do użytku będzie ją można oddać dopiero po nałożeniu posadzki i wypełnieniu jej odpowiednim meblowaniem, jedno i drugie według projektów p. Hoppena. Ośm bronzowych żyrandoli, które zawisa w dwóch rzędach u stropu, dopełnić będzie urządzenie.

Odnowiona Aula będzie znów wkrótce salą reprezentacyjną i uroczystościową, znajdują tam też pomieszczenie inkunabuły i inne cennoci.

Jan Kossonoga.

no na sale posiedzeń publicznych nowo zreorganizowanego Uniwersytetu.

Badania renowatora sali, p. Hoppena, wykryły około 20 motywów ornamentacyjnych, zdobiących ściany i plafon. Dekoracje te nie były jednak bynajmniej freskami, jak utrzymywali nasi monografści, nie były bowiem robione na świeżym tynku, lecz było to zwykłe malowidło na suchym gruncie, wykonane przy zastosowaniu wody wapiennej lub farb klejowych. Większość tych prac dekoracyjnych wykonali — jak przypuszcza p. Hoppen — pomocnicy Smuglewicza z jego kartonów i pod jego okiem, albowiem Smuglewicz niechętnie podejmował się czynności, wymagających rusztowania.

O szczegółach ornamentacji wizerunków dotychczas niewiele, albowiem barwna litografia w „Albumie” Wilczyńskiego, przedstawiająca wygląd sali z epoki Muzeum Komisji Archeologicznej, ukazuje wyrażenie jedynie fryz, okalający ramy 3 płócien, które stanowiły oryginalną ozdobę plafonu, oraz motyw dekoracyjny trójkątnych lunet okiennych, a dawniejsi, naoczni świadkowie tych rzeczy zadawali się bardzo ogólnikowym opisem. Wyraźniejsze są opisy malowideł olejnych na płótnie, zdobiących plafon i boki sali. Wcale wyraźnie przedstawia też litografia, olbrzymich rozmiarów płótno, zdobiące środek sklepienia. Wyobraża ono Minerwę, wieńczącą sławnych mężów. Obraz ujęty był w złożone drewniane ramy, rzeźbione przez ówczesnego profesora rzeźby w Uniwersytecie, Jelskiego. Przedłużenie tego obrazu po jednej i po drugiej stronie wzdłuż plafonu stanowiły jako motyw dekoracyjny wspaniałe gryfy z lirą (po parze z każdej strony); za gryfami — znów po jednym płótnie, z tych jedno przedstawiało, według przekazanych nam opisów, genjusza sławy, drugie — genjusza cnoty. Te dwa płótna były wycięte kolisto, a umieszczone je w polach prostokątnych, stanowiących geometryczne przedłużenie ram obrazu środkowego. Ramy tych pięciu pół prostokątnych plafonu, którego długość wynosi 18 m., okalał wspaniały fryz o motywach akantusowych.

12 płócien olejnych zdobiło półarkadowe gzymsy na ścianach międzyokiennych, biegnące w stronę stropu, oraz także gzymsy po obu stronach drzwi wejściowych. Płótna te przedstawiały głowy sławnych w starożytności poetów, filozofów i uczonych. Przymocowano je wieńczącami do wymalowanych poprzednio na ścianie biustów, przeniesiono je zatem podobnie jak owe 3 płótna na sklepieniu sali, z pracowni artysty. Biusty te, jak świadczy Kirkor w swych „Przechadzka po Wilnie” i niemniej potwierdziły to ocalałe pod tyńkiem rosyjskim szczątki, wykonane były w kolorze „trawistym”.

Pod względem kolorystycznym przedstawiała się całość wnętrza mniej więcej tak:

Sala ogólnie utrzymana była w tonach srebrzysto-złocistych z wyjątkiem tła gryfów, które było niebieskie, oraz dwunastu biustów i rozpiętych nad nimi wieńców z liści dębowych, które były wykonane w kolorze trawistozłocistym.

Wielkiej ceny pierścionki brylantowy, który Smuglewicz w r. 1805 otrzymał od cesarza Aleksandra, może być do pewnego stopnia miarą, jak cenili jego dzieło przyzywająca do świętości współczesność.

Po skasowaniu Uniwersytetu Wileńskiego (r. 1832) aula nie miała specjalnego przeznaczenia. Zaczęła stopniowo niszczeć od chwili, gdy ją przyznano po zamknięciu Akademii Medyko-Chirurgicznej, Gimnazjum Wileńskiemu (r. 1842). Wówczas to zamieniono ją na jadalnię dla uczniów, odbywały się tam też sejmiki gubernalne, kilkakrotnie służyła jako sala dla koncertów publicznych.

W r. 1855 powstaje dzięki usilnym zabiegom Eustachego hr. Tyszkiewicza Komisja Archeologiczna Wileńska, a przy niej sławne w dziejach Wilna Muzeum starożytności, które znalazło główne pomieszczenie w Auli. Wówczas to odnowiono jej wnętrze, zaopatrzone sale w stosowne urządzenia i Aula znów wróciła do dawnej świętości. Z tego też czasu pochodzi rysunek w „Albumie” Wilczyńskiego.

Aula Universitatis Vilenensis rediviva.

(W dziesięciolecie Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej).

Niedawno w „Dzienniku Wileńskim” p. Udzieblo pisał o palącej potrzebie wznowienia słynnego „Albumu Wileńskiego”, wydawanego w latach 1846—1861 przez J. K. Wilczyńskiego w Paryżu.

Album ten, którego niepełny egzemplarz znajduje się też w posiadaniu tu. Tow. Przyjaciół Nauk, wymowniej niż wszelkie traktaty poucza, ile świętości naszych pokrył pył i zniszczenie; niejeden z nich jest bezpowrotnie stracona.

Uzasadnione aż nadto mogły być obawy, że los tych straconych pamiątek podzieli słynna niegdyś aula Uniwersytetu Wileńskiego, ozdobiona w r. 1803 malowidłami dekoracyjnymi i obrazami olejnymi przez ówczesnego profesora malarstwa w Uniwersytecie Wileńskim, Franciszka Smuglewicza.

O przepychu sali świadczył litograficzny rysunek w „Albumie” Wilczyńskiego, reprodukowany też w pracy p. Brensztejna p. t. „Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832”.

Jeszcze przed dwoma laty wydawało się nieprawdopodobnym, abyśmy znów kiedyś mogli in natura oglądać „to arcydzieło sztuki dekoracyjnej wileńskiej”.

Będzie to więc niezapomnianą zasługą obecnego Dyrektora Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie, p. dr. Stefana Rygla, że w dzisiejszych trudnych warunkach i przy najgorszych horoskopach technicznych ze względu na orzeczenie komisji konserwatorskiej zdecydował się zgodzić ze swym głębiej pojętym i szeroko zakrojonym planem działalności podjąć dzieło odnowy i przywrócić Wilnu jedną z najświetniejszych jego pamiątek.

Szczęśliwy wybór wskazał najkompetentniejszego w tych sprawach artystę, p. Jerzego Hoppena, który podjął się dokonania żmudnych prac

Paris, w maju 1929 r.

Tadeusz Szeligowski.

Nędza i ciemnota wśród azjatyckich rzesz robotniczych.

GENEWA, 8.6 (Pat). W dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa zabierał głos szereg mówców, między innymi delegacja robotników indyjskich, zaznaczając, iż warunki pracy w Indjach, Japonii, Chinach i innych krajach azjatyckich pozostawiają wciąż jeszcze wiele do życzenia. Ustawodawstwo społeczne pozostaje czcześnie martwą literą, wśród mas robotniczych panuje nędza i ciemnota.

LOTERJA P. W. K.

4 razy 75.000

wartości

LOS 3 ZI.

Fanty wartości od 100 zł. wnoszą, których wygranej dla siebie zwykło nie może lub nie chce, odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15% na koszty handlowe. Wypłata gotówki w Polskim Banku Handlowym.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Auto i badania geograficzne.

Tytuł mego feljetonu może wywoła zdziwienie czytelnika, przypomni legendarnego Słonia a kwestję polską, czy też inne zestawienie przeciwieństw, wśród których nieoczekiwane analogie z takim humorem umie wyszukiwać Kornel Makuszyński.

Z pojęciem studiów geograficznych czy krajoznawczych jest związana piesza wędrówka z plecakiem na grzbiecie i, wśród trudów pokonywanej drogi, gromadzenie materiału obserwacyjnego. Skądże więc auto wyraża jako narzędzie pracy naukowej, auto, biegnące nieraz 80 km na godzinę i, zdawałoby się, przez szybkie nakładanie jednego obrazu na drugi, uniemożliwiające wszelkie spostrzeżenia.

Geograf operuje wielkimi formami, których rozciągłość pokrywa czasami przestrzeń kilku, kilkunastu a nawet i więcej kilometrów. Aby pochwycić kształt tych form, trzeba zapomnieć o szczegółach misternie wyrzeźbionych w krajobrazie i utrwalić w wyobrażeniu tylko zasadnicze pojęcia i relacje.

Gdyby Zagłoba miał upodobania geograficzne i jaką taką Fordunę do swojej dyspozycji, z pewnością by powiedział, że z wysokości auta na formy terenu można patrzeć generalnie.

Muszę się jednak zastrzec że nie każde auto nadaje się do studiów naukowych. Nasz Trocik posiada specjalne, jemu tylko właściwe, "zalety duchowe." Zakupiony przez Komisję Badań Trocików, dzięki poparciu p. Stanisława Michalskiego, wielkiego opiekuna nauki polskiej z funduszu kultury narodowej, dziś jest na wierzni służbie zakładów geologicznych i geograficznych U. S. B. Matkowała mu na uroczystym chrzcie w Trokach p. prof. Ehrenkremutowa, przemawiała panowie profesorowie i pan wojewoda, a zamiast wody święconej płomienne wino sycylijskie dopełniło aktu przyjęcia do społeczności geograficzno-geologicznej. Trocik odczuł doniosłość spoczywających na nim zadań i stąd biegnie równiutko po najgorszych drogach, przedziera się przez piaski, nie zapada w nieoczekiwane wyrywy wszelkich objazdów. Jest zgrany z obserwatorami, których wiezie. "Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi."

Już na pierwszej dłuższej wyprawie do Grodna, która była egzaminem jego sprawności i "dobrej woli," Trocik zdobywa sobie całkowite zaufanie. Nawet p. prof. Rydzewski przy sterze od czasu do czasu obserwuje teren. Niewątpliwie, swoboda naszego szanownego kierowcy wypływa z dużego poczucia drogi i maszyny, ale troszkę też z zaufania do kochanego Trocika. My, pasażerowie, zapominamy zupełnie o trudach drogi. Zagłębieni w miękich poduszkach kalkowicie skoncentrowaliśmy się w wzroku.

Pan profesor Limanowski obserwuje z zainteresowaniem, notatki i rzuca uwagi, które chwytam "chcicie". Każde zagadnienie naukowe, załamane przez pryzmat jego indywidualności i intelektu, nabiera nowych, świeżych barw.

Wyjeżdżamy z Wilna Lidzkim traktem, auto pnie się po pochylności aby za chwilę stanąć, że tak powiem, na lądzie stałym, poza obrębem doliny Wilji. Wilno, które siedzi nieomal całkowicie w wymienionej dolinie, pozostało gdzieś wdole. Jesteśmy ponad gromem Gedymina i wydaje się, że do naszego poziomu dorastają tylko niektóre z kościelnych wież.

Droga biegnie terenem falistym, rozciętym przez szereg szerokich dolin rzecznych, które na zaraniu naszej epoki geologicznej, gromadziły masy wód polodowcowych. Dziś tylko niki strumyki, leniwie pełzające wśród szuwarów, świadczą o przebrzmiałej, niepowrotnej świętości.

W pobliżu Jaszun zbliżamy się do regionu puszczy Rudnickiej. Jesteśmy na jej wschodnim krańcu, być może na krawędzi, którą biegła stara droga

do Lidy przez Nowogródek aż na Ruś kijowską. Być może tym szlakiem, przy którym siedzą Wielkie i Małe Sośliczki, wożono przed wiekami sól i zamieniano ją w osiedlach, tkwiących jak drobne porty na pograniczu lasów, na bogactwa prastarej kniei.

Puszczą nieprzerwaną ścianą świerków zasłania zadróżnie tajemnicę swojego wnętrza. Zieloność drzew ciemna, gęsta, nasycona wilgocią. Poza zaporą splecionych konarów i krzewia, gdzieś głęboko, w samym sercu puszczy, błąkają się wspomnienie po myśliwskim dworze Jagiellonów. Nad wieczorem może słyhać granie hałaśliwej zgrai królewskich ogarów, może widać cień orszaku ze zwłokami Barbary, które w drodze z Krakowa ostatni raz spoczęły w Rudnickim pałacyku, zanim je troskliwa ręka Zygmunta Augusta nie złożyła w Katedrze Wileńskiej na wieczny sen.

W pobliżu Bieniaków kończy się puszcza: wjeżdżamy do nowego regionu o odrębnej fizjonomii geograficznej. Został zamknięty jeden rozdział naszej drogi i odwrócona ostatnia doczytana kartka.

Przed nami krajobraz płyty Lidzkiej. Pola uprawne i małe zagajniki, rozrzucone nieomal na idealnie równej powierzchni. Szata roślinna zupełnie odmienna. Sosny i brzozy w kolorcie jaśniejsze, cieplejsze w barwach, wyhodowane na szerszych swobodniejszych przestrzeniach przy obfitości słońca i światła. Wsi sporo. Widać długie i krótkie ulicówki tu i ówdzie przetknięte osiedlem samotniczym. Na kilka kilometrów przed Lidą, po kłopotliwych objazdach, zaczyna się znakomita szosa, wybudowana wysiłkiem polskiej gospodarki drogowej. W naszym zaniebanym przez zaborców kraju, Polska kładzie widome znaki cywilizacji. Auto mknie z zawrotną szybkością i za chwilę stajemy w Lidzie. Krótki odpoczynek, znakomity obiad w sympatycznej, jak zwykle, restauracji Kola Polek i znowu Trocik wyrusza w dalszą drogę do Grodna.

Lida to prastare osiedle, leżące na pograniczu plemion litewskich i ruskich. Tu, zanim stanął zamek Gedyminowy, budował sobie człowiek grodziska obronne, tu tkwił bastion końcowy pierwotnej ekspansji litewskiej na zarzamiu dzieł historycznych. Za Lidą ciągnęła się wielka puszcza graniczna, wał naturalny pomiędzy wojującymi plemionami. Znikome ślady tej puszczy do dziś dnia widoczne są w krajobrazie. Niemal do samego Skidla ciągnie się jakiś region pustynny. Osiedli prawie nie spotykamy. Gdzie niegdzie migają kilka samotnych chałupinek i znów wlecz się długi obszar bezludny. Region puszczy granicznej został pokryty przez wielkie lutyfundia Drucko-Lubeckich, Sapiehów i innych. Po obydwoch stronach drogi, jako rezultat niszczycielskiej działalności człowieka w zbiorowisku leśnym, spotykamy rozległe pastwiska, porośnięte krzewami, kepką drzew, przypominające w skromniutkiej miniatyrze Sudańskie regiony parkowe.

Droga skręca coraz bardziej na zachód i już nieomal w atmosferze odczuwa się bliskość Niemna.

W tem, na horyzoncie, zamajaczył zrab wysokiej płyty Grodzieńskiej, jak ciemna wstęga lądu powracającemu z morza rybakowi. W miarę zbliżania się wstęga rośnie, mieni się gamą barw, nabiera wyraźniejszych kształtów i przechodzi z pogranicza złudeń w sferę rzeczywistości. "W słońcu wiosny odsonił się wielki, zapomniany ład". (Żeromski).

Na tle równinnego krajobrazu płyty Lidzkiej i puszczy granicznej, gdzie niegdzie tylko rozkołysane falistymi pagórkami, bastion Grodzieński wiera z oddalenia duże wrażenie. Wydaje się czemś potężniejszym niżli jest w rzeczywistości, jakąż ciężką zasłoną, która zamyka widokogę, i chciałoby się zawałać jak marynarze z Kolumbowski "Santa Marija" — Ziemia! Ziemia!!

Płyta Grodzieńska, jak pień tkwiąca na niżu, ze względu na swoje naturalne warunki obronne, oddawna została opanowana przez człowieka. Ślady siedlisk z okresu neolitu, czyli kamienia gładzonego, znaleziono pod Grodnem na Kaloży, oraz starsze jeszcze w piaskach Nadniemeńskich w pobliżu Żytowiszczyny. Z płyty Grodzieńskiej, jak z twierdzy, wypadali ładźwiniowie na podbój Rusi i Mazowsza, płyta Grodzieńska była bastionem obronnym strategicznej linii B. cesarstwa rosyjskiego i dziś koncentruje obronę, czuwającą nad spokojem naszej granicy litewskiej.

Tajemnicę wnętrza płyty Grodzieńskiej odsłonił nam Niemen. Dźwięnie zdradliwy jest charakter tej stalowej rzeki. Rozpoczynając bieg swój w bagienkach Mińszczyzny, płynie wprawdzie ostrożnie, z pełnią świadomości swoich słabych sił. Zaczyna wielki łuk, okalając wyżynę Nowogródzką, tuli się piśczołtliwie do jej krawędzi, nie wając się atakować potężnego zrebłu. Dopiero dalej zrzuca maskę pozornego pacyfizmu i, wzmocniony wodami Szczary, atakuje płytę Grodzieńską, rozdzierając jej wnętrze głęboką, krwawiącą raną. Za płytą Grodzieńską wije się dziesiątkami petlic, aby wreszcie w dolnym biegu spokojnie odpłynąć do morza. Historia Niemna, to historia pełna rewolucyjnej zawieruchy. Może już niedługo pan prof. Rydzewski w szerokiej syntezie odsłoni wszystkie jej tajemnice, aby dać świadectwo prawdzie.

Z naszego Trocika nie widzimy Niemna, ale czujemy go w pobliżu. Głęboko wciąta dolina Kotry, szereg jarów o charakterze podolskim, mówią nam że mamy go tuż, tuż. Jesteśmy już na samej płycie. Dookoła sterczą czubate pagórki z utworów morenowych, które tworzą czapę bastionu Grodzieńskiego. Lasu nie widać ani skrawka. Człowiek w odwiecznym trudzie przeorał już wszystkie zakątki swego prastarego siedliska.

Jeszcze kilka zawrotów, jeszcze kilka deniwelacji terenu, które Trocik bierze bez trwogi, i przed nami Grodna. Wjeżdżamy od strony Brygidek. Szary zmrok kładzie już pierwsze cienie na murach miasta. Po całodziennym podróży odczuwa się lekkie znudzenie i pewne lenistwo myśli, które usposabia do biernego poddawania się nastrojom. Miasto zaczyna przemawiać do nas jako żywy twór, posiadający swój własny język, język czasicznych murów klasztornych, strzelistych wież kościelnych i starych krętych uliczek, wydeptanych przez szereg pokoleń. W Grodnie jest coś z tego ducha, którego się tak żywo odczuwa wśród murów wileńskich, jest jakiś powiew wielkiej przeszłości...

Zatrzymujemy się w przodnym, czystym hotelu Handlowym. Jutro czeka nas dzień pracy, dzień bez pomocy Trocika w bezpośrednim kontakcie z terenem.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni "Chwili" zniszczono 2 linotypy, oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę, ponadto portrety i pomocy szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do pociągnięcia szeregu aresztowań. Aresztowano akademików przekazano władzom sądownym, które zwolniły 4 osoby, a zatrzymały na śledztwie 28 osób, oskarżonych z art. 83 i 85 U. K. P. minister wydał na miejscu zarządzenia jaknajbardziej energiczne, ażeby do żadnych dalszych ekscesów niedopuszczono, a wszelkie ich próby będą w interesie porządku publicznego tłumione z całą bezwzględnością.

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni "Chwili" zniszczono 2 linotypy, oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę, ponadto portrety i pomocy szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do pociągnięcia szeregu aresztowań. Aresztowano akademików przekazano władzom sądownym, które zwolniły 4 osoby, a zatrzymały na śledztwie 28 osób, oskarżonych z art. 83 i 85 U. K. P. minister wydał na miejscu zarządzenia jaknajbardziej energiczne, ażeby do żadnych dalszych ekscesów niedopuszczono, a wszelkie ich próby będą w interesie porządku publicznego tłumione z całą bezwzględnością.

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni "Chwili" zniszczono 2 linotypy, oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę, ponadto portrety i pomocy szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do pociągnięcia szeregu aresztowań. Aresztowano akademików przekazano władzom sądownym, które zwolniły 4 osoby, a zatrzymały na śledztwie 28 osób, oskarżonych z art. 83 i 85 U. K. P. minister wydał na miejscu zarządzenia jaknajbardziej energiczne, ażeby do żadnych dalszych ekscesów niedopuszczono, a wszelkie ich próby będą w interesie porządku publicznego tłumione z całą bezwzględnością.

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni "Chwili" zniszczono 2 linotypy, oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę, ponadto portrety i pomocy szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do pociągnięcia szeregu aresztowań. Aresztowano akademików przekazano władzom sądownym, które zwolniły 4 osoby, a zatrzymały na śledztwie 28 osób, oskarżonych z art. 83 i 85 U. K. P. minister wydał na miejscu zarządzenia jaknajbardziej energiczne, ażeby do żadnych dalszych ekscesów niedopuszczono, a wszelkie ich próby będą w interesie porządku publicznego tłumione z całą bezwzględnością.

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

Min. Składkowski we Lwowie.

Tytuł nosi słuchowisko podgodnie piora Wandy Dobaczewskiej, znaney i wielce cenionej poetki wileńskiej, które zostanie nadane przez Rozgłośnia Wileńską w niedzielę dn. 9-go czerwca o godz. 20. Słuchowisko poprzedzone będzie słowem wstępem wygłoszonym przez autorkę-osobiscie. W słuchowisku występują drogie polskiemu sercu postaci Mickiewicza, Zana, Odyńca i innych promienistych.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych wileńskich i nowogródzkich. W dniu 9-m rozpoczęła się VII zjazd delegatów ognisk Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Zjazd będzie trwał przez trzy dni. W pierwszym dniu t. j. w niedzielę o godz. 17-ej rozgłośnia wileńska transmitować będzie z sali Śniadeckich U. S. B. uroczystość otwarcia zjazdu.

„Pomsta Jontkowa” Walek-Walewski w Radjo. We wtorek transmitowana będzie z Teatru Wielkiego w Poznaniu, wystawiona tu w nowem opracowaniu i nowej, pierwszorzędnej obsadzie opera Walek-Walewski p.t. „Pomsta Jontkowa”. Opera ta cieszy się wielkim powodzeniem, jak wiadomo bowiem, libretto jej nawiązuje do najpopularniejszej opery polskiej, „Halki” i przedstawia dalsze dzieje i zadośćuczynienie krzywdzie, która jest tematem „Halki”.

Stacja krótkofalowa we Włoszech o światowym zasięgu. Włoskie T-wo radiowe „Ejar” zamówiło w T-stwie Marconiego stację krótkofalową nadawczą według typu w Chelmsford. Zadaniem tej stacji ma być danie możności rządowi włoskiemu porozumiewania się z kolonjami włoskimi i transmitowania do nich programów nadawanych przez stację włoską.

Mamy więc nadzieję, że usłyszymy wkrótce, podczas „spaceru dektorowego”, pierwszą włoską mowę i muzykę.

Rozmaitości

Właściciel wielkiej fabryki samochodów — szmuklerem... Wybitna w Stanach Zjednoczonych osobistość, magnat samochodowy, którego nazwisko obwagało po całym świecie setki tysięcy wytwornych limuzyn, słowem pan Walter i Chrysler przyłączył się do szmuglu — no oczywiście — wódk. Stało się to w chwili, gdy magnat samochodowy wracał z wycozasem, spędzonych w uroczym Honolulu Urzędnikom celnym zmusiła się w oczy, że jeden ze służących Chryste- ra, dzwignąwszy dwie niepakowane walizy, ani na chwilę nie chciał się z nimi rozstać. Gdy otworzone walizy, okazało się, że zawierają spore baterie wódek. Pan Chrysler udał wielkie zdziwienie; on przecież o nierzem nie wiedział. Skazano więc owego służącego na grzywnę po 5 dolarów od butelki. Honor magnata został uratowany, ale wódkę skonfiskowano.

B. cesarz Wilhelm dziękował bawdyce za gratulacje. Kajzer z racji osiemdziesięciolletniej rocznicy swych urodzin narząony został na gruby kawał. Wśród wielu innych depesz gratulacyjnych, jakie otrzymał, znalazła się również depesza, podpisaną przez niejakiego Babinsky'ego, jako prezesa niemieckiego stowarzyszenia monarchistycznego w Czechosłowacji.

Na depeszę ową nadeszła odpowiedź, dziękująca za gratulacje. Teraz dopiero bomba peka, czeskie „Prawo Lidu” ogłosiła, że w Czechosłowacji niema wogóle żadnego monarchistycznego stowarzyszenia, a podpisany na depeszy Babinsky jest zwykłym bandytą przed kilku laty grasującym w Czechach, obecnie zaś przebywającym w więzieniu.

Zapobieganie zbrodniom. Za Intelektualy p. Grover Whalen, komisarza policyjnego nowojorskiego, utworzyła się komisja doradcza ku zapobieganiu zbrodniom, złożona z pracowników społecznych, bankierów i businessmenów. Od czasu nowo- go towarzystwa zapowiada, że będzie ono zajmowało się głównie badaniem wpływów i środowiska zbrodni, bo między zbrodniarzami Nowego Jorku przeważają młodociani, z których 50% nie ma jeszcze lat 21, a 75% — lat 25.

Nowe modele Chevroleta. Nowe modele Chevroleta na 1929 rok spotkały się na całym świecie z tak entuzjastycznym przyjęciem, że zamówienia na 6-cylindrowe wozy Chevrolet pobily wszelkie dotychczasowe rekordy.

Sportsman i wytrawni znawcy samochodów zachycający się zarówno wspaniałym 46 konnym silnikiem o górnym rozrządzie wentyli, jak i zewnętrznym wykończeniem nadwozia, budowanego przez słynne zakłady Fisher Body Corporation, jak i komfortowym urządzeniem wnętrza wozu, 15 fabryk samochodów Chevrolet pracuje dzień i noc, aby móc podołać wciąż napływającym zamówieniom.

„Ostatni dzień! Gdy przagniesz szczęścia kup los Loterii Państwowej! — Ostatni dzień!”

„Jutro ciagnienie wstap po szczęście!!!”

„Dużemi, czerwonymi zgłoskami jarzą się świetlana reklama. „Wstap po szczęście!!!” W tym wykrzykniku tyle było nakazu, że oderwał się od ściany i wszedł do kolektury. Układny kolektor pochwycił machinalnie wypowiedziane nazwisko, wrzucił los

da opiekę jego rodzinie? — zaśmiał się boleśnie — wszak on jest opiekunem, póki żyje. Z całym tragizmem bezwzględnej prawdy uprzytomnił sobie, że już jest bezsilny i, że już z przeciwnościami losu walczyć nie może. Widział swą niemoc i głodową śmierć rodziny.

Zdarł z głowy kapelusz, oparł się o mur i pogrążył się w bolesnej martwocie.

Przed oczyma jego zaczęły tańczyć fantastyczne światła, układając się w jakies niezrozumiałe wyrazy. Zamknął oczy, a gdy otworzył widzi je znnowu, wołają nań — słyszy, ale zrozumieć nie może. Poraz wtóry zamknął oczy, i w zamkniętych powiekach powoli zaczynają, jak z głębi morza wylaniać się olbrzymich rozmiarów litery. Czyta... LOS!!!

Zebrał całą siłę woli i otworzył oczy.

„Ostatni dzień! Gdy przagniesz szczęścia kup los Loterii Państwowej! — Ostatni dzień!”

„Jutro ciagnienie wstap po szczęście!!!”

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni "Chwili" zniszczono 2 linotypy, oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę, ponadto portrety i pomocy szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do pociągnięcia szeregu aresztowań. Aresztowano akademików przekazano władzom sądownym, które zwolniły 4 osoby, a zatrzymały na śledztwie 28 osób, oskarżonych z art. 83 i 85 U. K. P. minister wydał na miejscu zarządzenia jaknajbardziej energiczne, ażeby do żadnych dalszych ekscesów niedopuszczono, a wszelkie ich próby będą w interesie porządku publicznego tłumione z całą bezwzględnością.

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczennicy nastąpiła w dniu następnym wieczorem.

Mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i zanim policyjnie zdolała interweniować, wargnęła do gmachu redakcji "Chwili" i zdemolowała urządzenia redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tlum młodzieży akademickiej rozproszony udał się w większymi grupami w kierunku ulic Legionów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i rozproszony. Inne grupy młodzieży akademickiej podąży-

ły w kierunku ul. Zygmuntowskiej, gdzie połączywszy się, wargnęli do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policyjny, rozpedził zebranych na ulicy akademików, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni "Chwili" zniszczono 2 linotypy, oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę, ponadto portrety i pomocy szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do pociągnięcia szeregu aresztowań. Aresztowano akademików przekazano władzom sądownym, które zwolniły 4 osoby, a zatrzymały na śledztwie 28 osób, oskarżonych z art. 83 i 85 U. K. P. minister wydał na miejscu zarządzenia jaknajbardziej energiczne, ażeby do żadnych dalszych ekscesów niedopuszczono, a wszelkie ich próby będą w interesie porządku publicznego tłumione z całą bezwzględnością.

Min. Składkowski we Lwowie.

WARSZAWA, 8.VI (Pat). Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje: p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa celem stwierdzenia na miejscu przebiegu zjawisk lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział lub byli widzianymi w procesji Bożego Ciała w dniu 2-go czerwca. Wynik dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego wywołuje przekonanie, że o świadomości chęci jakiegokolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczennicy żydowskiej nie może być mowy. P. minister skonstat

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

K. O. P. buduje mosty.

Korpus Ochrony Pogranicza zamierza w r. b. przy pomocy specjalnie wysłanych na pogranicza wojskowych kompanji saperkich przeprowadzić budowę szeregu następujących mostów: przez Wilję w Ostrogu o rozpiętości 55 m; na Horyniu w miejscowości Ostróg—Wielbowno długości 49 m; na Niemnie na odcinku Łukowy Borek — Mir długości 70 m, oraz dokonać przebudowy na tej samej rzeczce starożytnego, rozpiętości 130 m, dalej budowy mostu przez Wilję w Sosence pow. wilejskiego o rozpiętości 125 m., wreszcie na Słuczy w Bereźnie pow. kostopolskiego długości 70 m.

Ponadto zamierzona jest budowa mniejszych mostów na drodze Maru-ryno—Dzisna i Dzisna—Małaszk na rzece Dziśnie, oraz naprawa kilku mostów w pow. stołpeckim na rzece Niemnie.

Zbrojna utarczka na pograniczu.

Jak donoszą nam z pogranicza polsko-sowieckiego, nocy onegdajszej grupa uzbrojonych osobników w rejonie Leonpola w pobliżu miejscowości Ujście usiłowała przedostać się na nasze terytorium. Zamiar ten zdekonspirowały zaczajone placówki K. O. P., uświadomione przez tajemniczych osobników gradem kul karabinowych. Wywiązała się krótka lecz zacięta walka, w wyniku której osobnicy, usiłujący przedostać się na nasze terytorium cofnęli się wzduż granicy w kierunku północnym, usiłując przedostać się na terytorium Łotwy. Zamiar ten unicestwiła lotewska straż graniczna. W wyniku utarczki jeden strażnik został ciężko ranny. Po stronie przeciwnej zabity został jeden z członków bandy, pozostałym udało się przedostać z powrotem na teren Rosji sowieckiej.

Samoloty litewskie nad polskiem terytorjum.

W dniu 6 b. m. o godz. 16-ej w rejonie miasteczka Duksty zauważono nadlatujące od strony granicy litewskiej 3 samoloty, które przez dłuższy czas krążyły nad okolicą, dokonując zdjęć terenu. Na aeroplanach widoczne były znaki litewskie. Samoloty po półgodzinnym krążeniu nad terytorjum polskim odleciały w kierunku granicy litewskiej.

RUDZISZKI

— Pożar lasu. Przed kilku dniami z niewyjaśnionej przyczyny w lesie należącym do majątku Polukina na terenie gminy rudzkiej wybuchł pożar. Mimo energicznej i natychmiastowej akcji ratowniczej pastwa plomieni padła zgóra 3 ha lasu. Straty wynoszą ponad 5000 złotych.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy się przyczynili do ugасzenia pożaru, powstałego od piorunu w naszym folwarku i dzięki którym mienie nasze zostało ocalone od zagłady ognia, a przedewszystkiem 3 Sam. Dyw. Artylerji przeciwlotniczej z Porubanki, a p. por. Malinowski i p. mjr. Domaradzki na czele, składamy na tym miejscu serdeczne Bóg zapłać.

Songinowie.

folw. Podbrzozy gm. Rudomińska

Drugi doroczny Walny Zjazd delegatów T-wa „Kultura” powiatu Święciańskiego

W dniu 2 czerwca r. b. odbył się w Święcianach w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego drugi doroczny walny zjazd delegatów T-wa „Kultura” powiatu Święciańskiego, w którym wzięło udział 46 delegatów nawet z najbardziej odległych zakątków powiatu.

Z powodu obchodzonej w tymże dniu w Święcianach uroczystej procesji Bożego Ciała, obrady swe Zjazd rozpoczął o godz. 15-ej. Z ramienia Zarządu Głównego T-wa „Kultura” w Wilnie na zjazd przybyli pp.: mecenas Olechnowicz Bronisław, członek zarządu i sekretarz Jonak Ludwik.

Zjazd zagal powitaniem zebranych, p. mecenas Olechnowicz w krótkich słowach zaznajamiając następnie z obecnym stanem T-wa; poczem do stołu prezydjalnego powołano: na przewodniczącego p. Jonaka, na asesorów: pp. Szymona Czebuczeńkę i Siemiona Szstienikowa, oraz na sekretarza instr. Kom. Okręg. Bolesława Gieraka. Po odczytaniu przez Przewodniczącego porządku dziennego i przyjęciu tegoż przez zgromadzonych, przystąpiono do odczytania protokołu pierwszego dorocznego Walnego Zjazdu delegatów, następnie instr. Gierak Bolesław złożył sprawozdanie z działalności komitetu okręgowego za okres od 25 VI 28 r. o 1 VI 1929 r. Sprawozdanie wykazało liczbę 630 członków skupionych w 46 kolach. Organizacja jak widać bardzo intensywnie i sprawnie działa, zakreśliwszy szerokie kręgi w niedługim stosunkowo czasie swego istnienia i pomimo nieprzychylnych akcji różnych polityków wioskowych i miejscowych starających się za wszelką cenę szkodzić T-wu — idąc do ludu bez różnicy wyznania z otwartymi rękoma i szczerem sercem zdobywa T-wo, choć wprawdzie powoli, nawet u najbardziej nieprzychylnie usposobionych — zaufanie.

Za cały okres udzielono 860 różnego rodzaju bezpłatnych porad, napisano 365 podań do różnych urzędów za minimalną opłatą, dano bezpłatnie 340 porad adwokackich. Wygłoszono 118 odczytów treści społecznej, gospodarczej i ogólnokulturalnej. Po przyjęciu przez Zjazd sprawozdania, wygłoszony został przez p. Jonaka referat o spółdzielczości, bowiem dzień 2 czerwca był jednocześnie dniem święta spółdzielczości. W wspomnianym referacie prelegent poinformował zebranych o różnego typu spółdzielniach, ilustrując poglądy dotychczasowe rezultaty, którego obecni ze skupieniem wysłuchali.

BIAŁYSTOK

— Przed wprowadzeniem prohibicji w Choroszczy. Nauczycielstwo miasta Choroszczy w białostockim podjęło energiczną inicjatywę pod kierunkiem p. Tarły Mazińskiego, celem przygotowania opinii publicznej do wypowiedzenia się przeciw sprzedaży wszelkiego rodzaju alkoholu.

Nauczycielstwo z całą konsekwencją i energią urządziło już kilkanaście odczytów i zebrań w tej sprawie.

ŚWIECIANY

— Roboty inwestycyjne w powiecie święciańskim. Na terenie powiatu święciańskiego rozpoczęto w szeregu punktach roboty inwestycyjne, na których zatrudniana jest ludność miejscowa, potrzebująca pomocy ze względu na zeszloroiczny nieurodzaj.

Popierajcie Ligę Morską

W dyskusji uderzył przykro ton niemiary w spółdzielczości, bowiem tak często zdarzają się nadużycia zaufania członków spółdzielni ochładzają zapalę do tej pięknej i pożytecznej instytucji. Słusznie więc zauważa p. Jonak, że ogólnie w wyborze zarządów, żywy udział wszystkich członków w pracach spółdzielni i walnych zebraniach zabezpiecza zawsze od strat i przyspiesza jej zdrowy rozwój.

Następnie przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego i planu pracy na przyszłość, który przedłożył instr. Gierak, kładąc szczegółowy nacisk na rozszerzenie pracy kulturalno-oświat. (co jest najważniejszem zadaniem T-wa), przez urządzanie odczytów i pogadanek, oraz organizowanie zespołów amatorskich i bibliotek. By zabezpieczyć członków i ludność przed wyżyskiem przez miejscowych pokątnych doradców — uchwalono prowadzić biuro podań i porad prawnych i wreszcie, celem rozszerzenia pracy T-wa, zorganizować Komitety Gminne.

Na miejsce ustępującego Zarządu komitetu okręgowego, wybrano jednogłośnie nowy Zarząd w składzie następującym: prezesem — dyrektora seminarjum nauczycielskiego Motylewskiego Damazego, wice-prezesem — Szabana Stefana ze wsi Niewierzycki, skarbnikiem — Milewskiego Aleksandra nauczyciela z Jacun, zastępcą sekretarza — Tarasewicza Edmunda ze Święcian, oraz dwóch członków Zarządu — Szstietwiewikowa Siemiona ze wsi Wysokie i Czebuczeńka Szymona ze wsi Dziśkowiszki.

W wolnych wnioskach zebrani wypowiadali swe bolączki i dolegliwości, co bardzo ujemnie wpłynęło na stosunek ludności do tak pożytecznej instytucji, jaką jest kasa komunalna; 3) skarżyli się na niedługim czasie swego istnienia i pomimo nieprzychylnych akcji różnych polityków wioskowych i miejscowych starających się za wszelką cenę szkodzić T-wu — idąc do ludu bez różnicy wyznania z otwartymi rękoma i szczerem sercem zdobywa T-wo, choć wprawdzie powoli, nawet u najbardziej nieprzychylnie usposobionych — zaufanie.

Pogłoski o rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Wilna są nieprawdziwe.

W związku z wiadomościami szerzonymi od pewnego czasu po mieście o mającym nastąpić w krótkim czasie rozwiązaniu Rady Miejskiej, po zasięgnięciu szeregu informacji u źródeł kompetentnych możemy obecnie stwierdzić, że nikt dotychczas z wnioskiem rozwiązania Rady nie występował i projektu takiego ani władze wojewódzkie, ani też Min. Spraw Wewnętrznych nie wysuwały.

Jak z powyższego wynika pogłoski te niczem nie są uzasadnione i na szerszeniu ich może zależeć chyba tylko ludzkiej złości.

Nadzwyczajna Komisja Egzaminacyjna dla eksternów szkoły powszechnej w Wilejce.

P. Plomiński Władysław, ex-inspektor szkolny w Wilejce, urządził przed 1 czerwca 1929 r. t. j. przed swoim odejściem egzamina dla policjantów z zakresu szkoły powszechnej. Do tego celu powołał Komisję Egzaminacyjną w skład której weszli: nauczyciel niewykwalifikowany i zwolniony z posady z dn. 31.VIII 1929 r., a także urzędnik akcyzowy XII kategorii.

Wyniki egzaminów były świetne, ale podważenie i obniżenie powagi

szkoły również jest imponujące. Głos opinii publicznej jednak stale brzmi: „Czy władze wyższe wiedzą jaka była Komisja dla eksternów?” Dobrze byłoby, gdyby Kuratorjum powwyższym się zainteresowało i przeprowadziło sanację stosunków wilejskich. Znaczący musimy, iż w chwili obecnej odbywają się egzamina dla eksternów (policjantów) przy podobnym składzie Komisji, a siły fachowe pominięte.

KRONIKA

Niedziela 9 Czerwiec Dziś: Fellejana. Jutro: Maigorzaty. Wschód słońca—g. 2 m. 32. Zachód — g. 19 m. 40.

Spóźnienie Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 8/VI—1929 roku. Ciśnienie średnie w milimetrach } 757 Temperatura średnia } + 11° C Opady w milimetrach } 14 Wiatr przeważający } zachodni. Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze. Minimum: + 7 Maximum: + 15° C. Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— Przyjęła u p. wice-wojewody. Urzędujący w zastępstwie nieobecnego wojewody wilejskiego wice-wojewoda p. Kirtiklis przyjął w dniu 8-go b. m. delegację komisji okręgowego Związku zawodowego i Związku budowlanego, złożoną z pp. Stażowskiego, Małeka, Mackiełty i Matusewicza w sprawach bezrobotnych. Następnie przyjęty był prezes Czerwonego Krzyża Uniechowski.

ADMINISTRACYJNA

— Wykroczenia administracyjne. W miesiącu ubiegłym poszczególne komisaryjaty P. P. sporządziły 1898 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Między innymi zanotowano: 290 wykroczeń alkoholowych; sanitarnych — 635; samohodowych — 102; dorozkarskich — 87; ruch kołowy — 97; ruch pieszy — 87; wojskowych — 114; handel w godzinach zakazanych — 136; lickwę — 5; nierząd — 8 oraz 1 zebranie nielegalne.

MIJSKA

— Roboty inwestycyjne w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego. W parku sportowym im. gen. Żeligowskiego, znajdującym się pod pieczą wilejskiego Kuratorjum Szkolnego rozpoczęto roboty, mające na celu doprowadzenia parku do stanu, któryby pozwolił zadośćuczynić potrzebom młodzieży szkolnej w dziedzinie sportu.

Magistrat m. Wilna na robotach powyższych zatrudnił 30 robotników.

składki asekuracyjnej. W związku z powyższymi skargami uchwalono szereg rezolucji.

Biorąc pod uwagę dotychczasową troskliwą opiekę T-wa ze strony p. starosty Mydlarza, zjazd postanowił wyrazić mu żywą wdzięczność.

Na zakończenie przewodniczący reasumując rezultaty obrad, zwrócił uwagę na godność członkostwa Towarzystwa „Kultura”, na stronę moralną, która winna świecić przykładem innym — żywy przykład to najskuteczniejsza zachęta dla innych, to ostoja organizacji i jej przyszłość, to też zwrócił się do zebranych z wezwaniem do gorętszej pracy na miejscu dla urobienia siebie samych i otoczenia na lepszych gospodarzy i obywateli Rzeczypospolitej demokratycznej. W końcu dziękując za udział delegatów zamknął zjazd o godz. 18.30.

Zjazd cechował poważny ustrój i zrozumienie doniosłości zadań i celów Towarzystwa. Przed zjazdem i po zjeździe delegatom udzielał bezpłatnych porad prawnych mecenas Olechnowicz. Be. Pe.

1929 r. poc. Nr. 1712/1411, odchodzący obecnie z Wilna o godz. 4 m. 45 w niedzielę i dni świąteczne, będzie odchodził z Wilna o godz. 8 min. 00, — przechodził Landwarów o godz. 8 min. 28 i 8 min. 30 i przechodził do Zawias o godz. 9 m. 00, z powrotem poc. Nr. 1412/1713, odchodzący obecnie z Zawias o g. 6 min. 20 i przychodzący do Wilna o godz. 7 min. 32, będzie odchodził z Zawias o godz. 9 min. 15, przechodził Landwarów o godz. 9 min. 50 i godz. 10 min. 00 i przychodził do Wilna o godz. 10 min. 30.

Ponadto poc. Nr. 1414/1719 odchodzący obecnie z Zawias o godz. 15 min. 40 i przychodzący do Wilna o godz. 16 min. 55, poczynając od dnia 9/VI r. b. do dnia 30/IX r. b. w niedzielę i dni świąteczne będzie odchodził z Zawias o godz. 20 min. 15, przechodził Landwarów o godz. 20 min. 50 i godz. 21 min. 00 i przychodził do Wilna o g. 21 min. 30.

HARCERSKA

— Podziękowanie. Zarządy Kół Przyjaciół Harcerstwa przy „Czarnej Trzynastce” i 7-ej wilejskich drużynach harcerskich, składają tą drogą serdeczne podziękowanie p. Toczłowskiemu i p. Gallowi za łaskawą pracę nad przygotowaniem przedstawienia operowego z dnia 25 maja z przeznaczeniem zysku na rzecz obozów wymienionych drużyn harcerskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z Tow. Pediatrycznego. Dnia 12-VI br. o godz. 20-ej w lokalu kliniki dziecięcej U. S. B. odbył się posiedzenie wilejskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

Porządek dzienny: 1. Pokazy chorych. 2. Badania nad tętnością w ostatnich latach, dr. E. Rudorffera. 3. Wolne wnioski.

Goście mile widziani.

— Odczyt szkolny. W związku z odbywającym się w gimnazjum Towarzystwa Pedagogów w Wilnie Tygodniem Zdrowia, odbędzie się staraniem Samopomocy Młodzieży Szkolnej powyższego gimnazjum w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 7 wieczorem przy ul. Portowej 5 II p. odczyt profesora U. S. B. p. dr. Marjana Eigera p. t. „Serce” (z przezroczami). Wstęp dla młodzieży 10 gr.

— Odczyt „O kulturze kodyfikacji polskiej”. Dnia 11 czerwca 1929 r. we wtorek o godzinie 7 1/2 (19 1/2) w gmachu sądowym na Łukiszkach (lokal Rady Adwokackiej) odbędzie się odczyt mecenasa K. Głębockiego z Warszawy p. t. „O kulturze kodyfikacji polskiej”. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza. We wtorek 11 maja 1929 r. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Prawniczego, na którym wybrani zostali: prezesem Towarzystwa — p. mecenas prof. Alfons Parczewski, członkami Rady ponownie Leon Sumorok i profesorowie Stefan Ehrenkreutz i Eugenjusz Waszkowski, zaś na miejsce dwóch członków Rady, którzy opuścili Wilno, mianowicie senatora A. Achmatowicza i prof. J. Landego wybrani zostali rejent Holownia i mecenas Stanisław Bagiński, zastępcą członka rejent Jan Klott.

Członkami honorowymi Towarzystwa zamianowano zostali: Dr. Przemysław Dąbkowski, prof. dr. prawo polskiego we Lwowie oraz profesorowie Negulescu i Teodorescu z Bukaresztu.

Na wstępie zebrania na wniosek prezesa zgromadzeni uzcili przez powstanie — pamięć zmarłych w ciągu roku członka honorowego Restytuta Sumoroka oraz członków zwyciężających Józefa Siewiora i Antoniego Owsiako.

— Zjazd koleżeński. W niedzielę 16 czerwca r. b. odbędzie się szósty kolejny zjazd koleżeński Polaków, którzy ukończyli lub opuszcili do r. 1905 I i II gimnazja i szkołę realną w Wilnie, według następującego porządku: 1) o g. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana, 2) o godzinie 10 1/2 r. zbiórka na podwórzu uniwersyteckim i dokonanie zdjęcia fotograficznego, 3) o godz. 7 wieczorem zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zacisze” przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr. 25.

— Ostateczne połączenie Wil. Tow. Rolniczego ze Zw. Kótek i Organiz. Rolniczych. W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Unifikacyjnej mającej na celu uskutecznienie połączenia wilejskiego Towarzystwa Rolniczego ze Związkiem Kótek i Organizacją Rolniczych ziem wilejskich. W rezultacie obrad uzgodniono obsadę stanowisk prezesów i wice-prezesów organizacji wojewódzkiej i powiatowych.

Na prezesa Towarzystwa Organizacji i Kótek Rolniczych w Wilnie jednogłośnie powołano dotychczasowego prezesa wilejskiego Towarzystwa Rolniczego p. Karola Wagnera.

Na wice-prezesa dotychczasowego prezesa Związku Kótek i Organizacji Rolniczych ziem wilejskich, p. senatora Józefa Trzeciaka.

Obaj wymienieni, mając na celu dobro przyszłej unifikowanej organizacji przyjęli zaproponowane im stanowiska. Na prezesów Towarzystw powia-

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stosuje się dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego. Kliniki uniwersyteckie stwierdzają, iż woda Franciszka-Józefa, szczególnie w wieku średnim i podeszłym stanowi doskonały środek, przeczyszczający żołądek i kiszki. Żądać w aptekach i drogeriach.

towych powołano pp.: w pow. Wiltrockim — Rafała Sliźnia, w pow. Brastawskim — Witolda Kwinto, w pow. Dziśnieńskim — Stanisława Grześkowiaka, w pow. Wilejskim — Franciszka Rusieckiego, w pow. Mołodzieciańskim — Jana Puciato, w pow. Postawskim — Imięle, w pow. Oszmiańskim — Aleksandra Zylińskiego, w pow. Święciańskim — Józefa Trzeciaka.

Następne posiedzenie Komisji Unifikacyjnej wyznaczono na dzień 18 b. m.

RÓŻNE

— Nowe przepisy o budowie rzeźni. Ostatnio został opracowany przez ministerstwo rolnictwa projekt rozporządzenia o budowie rzeźni. Według tego projektu rzeźnie muszą być budowane w pobliżu ramp kolejowych i niedaleko od rzeki, która nadaje się do odbierania ścieków. Poza tem podłogi w rzeźni muszą być uszczelnione, a kiszki i ścieki odprowadzić odpowiednio urządzone.

Projekt ten przesłano do ministerstwa handlu i przemysłu, gdyż przepisy mają być wydane przez min. przem. i handlu na podstawie ustawy o prawie przemyslowem.

— Kalendarzyk podatkowy na m-c czerwiec. W czerwcu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca — wpłata II-ej części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1928, a kwotą uiszczonych zaliczek na tenże rok przez tych płatników, którzy w terminie do dnia 15 maja r. b. uiszcili I część powyższej różnicy.

2) do 15 czerwca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

3) podatek dochodowy do uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonej i rozłożonej na raty z terminem płatności w czerwcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia“)

— Ostatnie przedstawienie kom. „Kokoty z towarzyszą” z pożegnalnym występem Marji Majordrowiczówny. Dziś eroza artystka Marja Majordrowiczówna pożegna publiczność wilejską swą świetną kreacją w kom. „Kokoty z towarzyszą, sekundując jej będa dwa świetni artyści Teatru Narodowego Antoni Różycki i Władysław Leniewski oraz cały nasz stały zespół.

— Jutrzejsza premiera kom. „Zakład o miłość”. Jutro w niedzielę goście warszawscy: Antoni Różycki i Władysław Leniewski na czele stałego zespołu wystąpią w niezmiernie zabawnej, pełnej paradoksu komedji Belyina „Zakład o miłość”, która w warszawskim Teatrze „Lutnia” cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Zainteresowanie premierą znaczne, tem większe, że będzie to ostatnia sposobność podziwiania naszych utalentowanych gości, którzy w tych dniach opuszczają Wilno.

— Występy Wojciecha Brydyńskiego. Genjalny artysta Teatrów Miejskich w Warszawie Wojciech Brydyński w tych dniach zjeżdża do Wilna na krótką gościnę artystyczną.

Na wilejskim bruku.

— Kradzież. Szeregowicowi 4 p. ul. Janowi Kejkizowi (Kalwaryjska 69) skradziono ubranie wartości 320zł.

Z ogrodu Bernardyńskiego skradziono szyny kolejkj wazkotorowej. Na rynku przy ulicy Nowogrodzkiej na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej zatrzymano Dawida Tarakińskiego (Krupniczy 1).

— Usiłował otruci się. Aleksander Gałeczki l. 32 (J. Jasińskiego 18) który przyjął większą dawkę esencji octowej. Ulokowano go w szpitalu Zy-dowskim.

— Przejechanie. Na ul. Kościuszki takśkawa 14455 przejechała 7 letniego Jankla Łukiszki (Nowogrodzka 6). Chłopak ma złamaną nogę.

— Fatszerstwo weksla. W lokalu banku na powiat wileński-trocki zatrzymano Adama Hermanowicza z zaśc. Żarówka gm. Rzeszanskiej, który usiłował zdyskontować weksel ze sfalszowanymi podpisami na sumę 300 złotych.

Przesyłanie znaczków pocztowych do Rosji sowieckiej.

Zarząd pocztowy Związku Socjalistycznych Republik Rad wyjaśnił, iż znaczki pocztowe i zbiory filatelistyczne można wysyłać tylko za pośrednictwem sowieckiego towarzystwa filatelistycznego w Moskwie (1 Twerskaja—Jamskaja 3). Towarzystwo to udziela bliższych informacji w sprawie przesyłek z zawartością filatelistyczną. Przesyłki tego rodzaju adresowane bezpośrednio do osób prywatnych podlegają konfiskacie.

Kino Miejskie
Kulturalno-oświatowa
SALA MIEJSKA
Ostrowska 5.
Kasa czynna od g. 5 m. 30.
W niedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30.

MAGICZNY KRYSZTAŁ
ELMO LINCOLN silny jak lew, zwinny jak tygrys, chytry jak lis.
Serja I i II Tajemniczy dramata amerykański w 6 serjach, 36 aktach. W roli głównej: 12 akt. wyświetla się od 8 do 7-11 wt. 12 akt. wyświetla się od 8 do 10-11 wt.
Serja V i VI Upiór pustyni. W szponach indyjskiego wędza. — 12 akt. wyświetla się od 11 do 13-11 wt. włącznie. Pocz. seansów od godz. 6-jej. — — — Pocz. seansów od g. 4-jej. — — — Następnym programem: „UPIORNY OKRĘT”.

Premjera! Poraz pierwszy w Wilnie! Wielka epopeja miłości Największa czarodziejska ekranu, odurzająca ogniem swego temperamentu z udziałem słynnego amanta z sztuce erotycznej **Tańczący Wiedeń** **Ben Lyona**
Film ten wzbudził zachwyt całego świata! Oszałamiający przepych wystawy! Pocz. seansów o g. 6, 6 i 10.15

KINO - TEATR „HELIOS”
Wileńska 38.

KINO Piccadilly
Wielka 42.
naj-zachwycająco piękny IAGUE CAELAIN jako przywódca szajki niebezpiecznych apaszów.

KINO Kolejowe OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

KINO WANDA
ul. Wielka 30.

DZIŚ po raz pierwszy w Wilnie. Sensacja nad sensacjami! Człoty film światowej produkcji francuskiej. Film o moralności, miłości i, dołnierzach... na tle słynnej powieści FRANCISZKA CARCO. Niesłychanie interesujące przygody amerykańskiej ekspedycji obyczajowej w pryztyckich spelankach apaszów-wielki kobieci wciągają mężczyzn w wir wyuzdanych orgii... w jaskiniach opiumowych holduje się zgubnemu namiętności. W roli głównej—zachwycająco piękny IAGUE CAELAIN jako przywódca szajki niebezpiecznych apaszów. uwodzący czarującą miliarderkę amerykańską.

Dziś 1 dni następnymi
Najpiękniejszy amant świata
RUDOLF VALENTINO
w swej ostatniej przedśmiertnej kreacji, w dramacie p. t.

Czarny Orzeł
Dramat z czasów Katarzyny Wielkiej w 10 dużych aktach.
W rol. gł. **Rudolf Valentino i Wilma Banky**
Pocz. seansów o g. 6, w niedzielę o g. 4 popoł. ANONSI! Następnym programem: „Wtrączyli go w przepaść kobiety”.

DZIŚ! Potężne arcydzieło pierwszy raz w Wilnie wolna przeróbka twórcy słynnego filmu „UPIÓR W OPERZE” Gastona Lerout p. t. **Dom upiórów**
Edmund Lowe, Debra Hyams
i zadziwiająco stworzenie półczłowieka półmałpy. Nad program „SZALONE ZAWODY” komedia w 2 akt.

NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGLĄDNIĘCIEM wielkiego wyboru APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

Busch
Wiggländer
Leiss Ikon

w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych

„OPTYK RUBIN” Wilno
ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (ogzyst. od 1840 r.). 1718

Posady stałe
W POWAŻNEJ FIRMIE są do obsadzenia dla kilku inteligentnych panów w celu łatwego podróżowania w miejscu i na prowincji. Fachowe wiadomości niekonieczne. Zgłoszenia z dowodami osobistymi w dniach 10 i 11 bm. od 11—13 i 16—18. Garbarska 5/26. 1790

OGŁOSZENIE.
Magistrat miasta Wilna ogłasza konkurs na zdobienie kwiatami balkonów i okien, oraz ogródków kwiatowych przed domami, wyznaczając na ten cel: jedną nagrodę 150 złotych, dwie nagrody po 100 złotych, trzy nagrody po 75 złotych, cztery nagrody po 50 złotych, oraz dyplomy. Osoby zyczące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat o tem piśmiennie najpóźniej do dnia 25 czerwca 1929 roku. Warunki konkursu są do przejrzania w Wydziale Ziemi i Domów miejskich, pokój Nr 83. 718 Prezydent Miasta Wilna.

KURJER WILEŃSKI S-KA z OGRAN. ODP.
DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
»ZNICZ«
Ś-TO JAŃSKA 1 - WILNO - TELEFON 3-40

DIELA KSIĄŻKOWE, DRUKI, KSIĄŻKI DLA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, ZAKŁADÓW NAUKOWYCH. BILETY WIZYTOWE, PROSPEKTY, ZAPROSZENIA, AFISZE I WSZELKIE RODZAJY ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA

DRUKI JEDNO I WIELOBARWNE = OPRAWA KSIĄŻEK PUNKTUALNIE TANIO SOLIDNIE

Drzewnicy! Waszym jedynym organem jest

DRZEWO POLSKI
WYKONKOWOLIPOLISH-TIMBER
WARSAWA PIĘKNA 13

Jedynie wielkie czasopismo fachowe branży drzewnej w Polsce. PRENUMERUJECIE! OGŁASZAJCIE SIĘ! Kwartalnie zł. 12. Nr Nr okazowe gratis. 3966

Fachowo 1116-3
przeplujemy na maszynach. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Parcelacja
ziemiach majątków przez geometrów upoważnionych przez O.U.Z., eksploatacja lasów, sprzedaż majątków, bardzo dogodne warunki, zgłaszajcie „INFORMATOR” Jagiellońska 9 m. 14. 1613-5

Chcesz kupić APARAT FOTOGRAFICZNY, NIE MARNUJĄC pieniędzy, zajdź do firmy

OPTYFOT WILNO, ul. WIELKA 66
Filia: ul. Ad. Mickiewicza 11-a
Właściciele B-cia OLKIENICCY.

ZAKŁAD Optyczno-Okulistyczny
Ścisłe wykonanie Okularów i Nosańników według przepisu lekarzy-okulistów i wszelkie reperacje.

APARATY I PRZYBORY
FOTOGRAFICZNE
RADJOTECHNICZNE
ELEKTRYCZNE różnych znanych firm.
LABORATORIUM dla wykonania robót fotograficznych.

INSTRUMENTY chirurgiczne kreślarskie geodezyjne
Elektro-techniczna pracownia 1667

WIELKI FRONTOWY LOKAL z dużym wystawowym oknem do wynajęcia przy ulicy Wileńskiej 44-a. Lokal ten nadaje się pod automobiliowe lub inne poważne przedsiębiorstwa. Dowiedzieć się tamże u dozorczy. 0

ECOLE PIGIER de PARIS
pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowe i język francuski.

Najkorzystniej
lokaty hipoteczne zaliczania 1907-0
Dom H.-K. „ZACHETA” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Letnisko
16 km. od Wilna z dogodną lokomotą. Jagiellońska 8. Biuro Kiersnowski i Kruśkiewicz 1683-0

Fabryki, młyny, tartaki, domy, sklepy, eukierne i jadłodajnie do sprzedania. Wiadomość „INFORMATOR” Jagiellońska 8/14. 1597-0

Do dochodowego interesu poszukiwany WSPÓLNIK wiadomość „INFORMATOR” Jagiellońska 8 m. 14. 1603-2

Ulokujemy różne kapitały pod hipotekę i dobrą gwarancją. Wiadomość: „INFORMATOR” Jagiellońska 8/14. 1594-2

Właściciele domów, willi, letnisk jeżeli chcecie mieć wypłatnego lokatora, zgłaszajcie swoje lokale do „INFORMATORA” Jagiellońska 8/14. 1593-5

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 1120

ŻNIWIARKI i KOSIARKI
szwedzkie i amerykańskie na spłate do dnia 30 kwietnia 1930 r.
GRABIE KONNE różnej wielkości **TOCZAKI** do noży maszyn żniwnych poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr 11-a, telef. 687.
Baranowiec, ul. Senatorska 13.
Ważne! Części zapasowe zaraz na składzie.

OGODNIE
zaliczamy pożyczki. 1714-2
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Mieszkanie
w centrum z 5-6 pokoi z wygodami od zaraz poszukuje lekarz. Oferty składać: Wileńska 12-3. 1709-2

Gotówkę posiadamy do ulokowania na dogodnych warunkach. 1715-2
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Nadzwyczajna OKAZJA wyprzedzają WIN po cenach od 1 zł. Wileńska 32 „Prodwini”. 1711

LETNISKA pod Wilnem w słonecznej miejscowości wynajmujemy. 1713-1
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

LETNISKO do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem na dogodnych warunkach, niedaleko lasu, rzeka przechodzi przez majątek, 40 km. od Wilna, koło półtęskni Szumsk, adres: Poczta Szumsk, majątek Łoszy, Aleksander Bobrowski. 1792

Letnisko do wynajęcia z 2, 3 i 4 pokojami z kuchnią w miejsc. nad Wilną na 15-ym kilometrze w stronę Niemienysy. Z Wilna chodzą autobusy. Dowiedzieć się warunki: Mickiewicza 33-6, tel. 12-12.

Pokój słoneczny z wygodami do wynajęcia. Objazdowa 8, m. 3. 1710

LOKALE LETNISKA wielki wybór. „INFORMATOR” Jagiellońska 8 m. 14. 1614-4

Akuszerekki
Akuszerekka
Maria Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Państwowy monopol soli w Polsce.
Wśród licznych bogactw mineralnych, stanowiących własność Państwa Polskiego, złoża solne zajmują bardzo poważne miejsce. Złoża te występują we wszystkich dzielnicach kraju w postaci złóż soli kamiennej, pokładów ilitów solonośnych, oraz źródeł solankowych. Najdawniej odkryte i od zamierzonych czasów eksploatowane są złoża solne Małopolski. Złoża te rozciągają się w formie wydłużonego pasa wzdłuż północno-wschodniego brzegu Karpat Polskich (w wojew. Krakowskim w postaci pokładów soli kamiennej, a w wojew. Lwowskim i Stanisławowskim w formie ilitów solonośnych i źródeł solankowych). W Wielkopolsce sól kamienna występuje w wojew. Poznańskim, a należąca tam do Państwa złoża solne zaliczają się do najbogatszych w Polsce. Województwa Centralne są najbardziej ubogie w sól, która występuje

tam tylko w postaci źródeł solankowych (Ciechocinek, Druskieniki). Zapasy soli w odkrytych złożach solnych sięgają 5 1/2 miliardów tonn. Czynnych zakładów produkujących sól, Polska posiada obecnie 14, a mianowicie:
w wojew. Poznańskim 3 Wazelnia Soli w Inowrocławiu i kopalnie soli w Wapnie i Solnie.
w wojew. Warszawskim 1 Wazelnia soli w Ciechocinku.
w wojew. Krakowskim 2 Wazelnia i kopalnia soli w Wieliczce i kopalnia soli w Bochni.
w wojew. Lwowskim 3 Wazelnia soli w Lacku, Drohobyczu i Stebniku.
w wojew. Stanisławowskim 5 Wazelnia soli w Bolechowie, Dolinie, Kaluszu, Lanczynie i Kosowie.
Wszystkie wyżej wymienione Saliny, za wyjątkiem Wapna i Solna, które należą do T-wa „Solvay”, są własnością Państwa. Wartość całkowitego nieruchomego i ruchomego majątku wszystkich

Państwowych Zakładów Solinarnych, według bilansu za okres od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r., wynosi zł. 23,000,000. Sól w Polsce jest artykułem monopolowym, sprzedawanym przez Państwo. W chwili odrodzenia Państwa Polskiego we wszystkich dzielnicach, za wyjątkiem b. zaboru pruskiego, istniał Monopol Sprzedaży Soli. Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku monopol ten został rozszerzony na obszar całej Rzeczypospolitej Polskiej. Naczelny Zarząd Monopoli Soli sprawuje p. Minister Skarbu, który jest najwyższą instancją w sprawach, dotyczących przywozu, wywozu i handlu solą. Organem handlowym, powołanym do sprzedaży soli, wyprodukowanej przez wszystkie czynne Saliny, jest Biuro Sprzedaży Soli, podległe Ministerstwu Skarbu. Produkcja soli zarządza Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wyprodukowana w Salinach sól przechodzi do Ministerstwa Skarbu po cenę kosztów własnych produkcji,

sprzedaż zaś jej normuje się według cen, ustalanych przez Ministerstwo Skarbu. Różnica między temi dwoma cenami stanowi czysty dochód Skarbu Państwa. Monopol Soli jest dla Skarbu Państwa źródłem stałego i ustawicznie wzrastającego dochodu. Czysty dochód z tego Monopoli przedstawia się następująco:
Poniższe zestawienie ilustruje spożycie soli wewnątrz kraju, oraz eksport soli zagranicę:

Rok	Preliminowano	Osiągnięto
1925	Zł. 29,000,000	Zł. 32,000,000
1926	„ 32,000,000	„ 41,000,000
1927	„ 39,000,000	„ 42,000,000
1928	„ 44,000,000	„ 47,000,000
1929 (I kw.)	„ 10,500,000	„ 11,000,000

Rok	Spożycie w kraju w tonnach				Wypada nagłową ludności	Eksport soli w tonnach	Ogółem tonn
	warzonka	kamienna	Razem	Przemysłowa			
1925	100,202	189,650	289,852	18,773	4,740	11,6 kg.	327,316 tonn
1926	120,000	176,054	296,054	25,903	7,004	12,2	21,000 349,916
1927	125,584	191,681	317,265	33,349	12,900	13,5	25,413 388,937
1928	129,210	188,739	317,949	38,027	20,036	13,9	44,450 420,462

Najtaniej
OGŁOSZENIA
DO Kurjera Wileńskiego i do innych pism zaliczania
Biuro Reklamowe
Stefana Grabowskiego
w Wilnie
Garbarska Nr 1. Tel. 82.
Popierajcie przemysł krajowy